



Znaleźć w uczniach to, co najlepsze

ROZMOWA ze Zbigniewem Jakusko, dyrektorem V Liceum Ogólnokształcącego im. Marii Skłodowskiej-Curie w Lublinie, który w sierpniu żegna się ze szkołą. Kierował nią 29 lat

STRONA 10

PIĄTEK-NIEDZIELA
5-7 CZERWCA 2020

Redaktor wydania:

Jerzy Szubiela

Cena 3,00 zł

(w tym 8% VAT)

Rok XXVI Nr 109 (6818)

ISSN 2353-6926

NR INDEKSU 348325

Zielona wstęga na Ratuszu

Demonstracja przeciw usuwaniu drzew odbyła się wczoraj w centrum Lublina. Jej uczestnicy opasali Ratusz zieloną wstęgą, żądając zmiany planów przebudowy ul. Lipowej. Projekt zakłada wycięcie 6 drzew i przesadzenie 14 innych. Mają one ustąpić miejsca m.in. dodatkowym pasom ruchu.

– Ta wstęga oznacza, że zieleni jest częścią miasta, a nie czymś, z czym miasto ma walczyć – mówił organizator demonstracji, Krzysztof Gorczyca, prezes Towarzystwa dla Natury i Człowieka.

Na poniedziałek (na godz. 18) władze miasta zapowiadają spotkanie z protestującymi – w szkole muzycznej przy Narutowicza 32a. – Liczba miejsc będzie ograniczona – zastrzega Ratusz.

– Będziemy rozmawiali, mamy różne pomysły – mówi



Joanna Piskorz, mieszkanka Lipowej, która stając naprzeciw maszyn uniemożliwiła w niedzielę wywózkę jednego z drzew. Maszyna przyjechała tu w nocy, co dodatkowo oburzyło mieszkańców, a trzech radnych PiS (Piotra Gawryszczaka, Marcina Jakób-

Demonstranci opasali Ratusz zieloną wstęgą

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

czyka i Roberta Derewendę) skłoniło do powiadomienia prokuratury o możliwości po-

pełnienia przestępstwa przez prezydenta Krzysztofa Żuka.

Wczoraj Żuk zagroził radnym sądem, bo poczuł się pomówiony zawartymi w donosie stwierdzeniami, że nocna operacja odbyła się na jego polecenie. Prezydent oczekuje, że radni do 12

czerwca zamieszczą w prasie oświadczenie, że to nieprawda. W przeciwnym razie ma skierować do sądu pozew z żądaniem zapłaty 30 tys. zł na hospicjum. Radni nie deklarowali wczoraj, czy spełnią żądanie Żuka.

DOMINIK SMAGA

Abonament RTV prosto z konta emeryta

EGZEKUCJA Blisko sześć tysięcy mieszkańców z naszego regionu ściga Poczta Polska. Na jej zlecenie skarbówka zajmuje konta, ściągając zaległy abonament RTV. Tytuły wykonawcze w dużej mierze dotyczą emerytów. Średnio poczta upomina się w tym roku o 1800 złotych od każdego z nich

Paweł Puzio

Pan Aleksander z Lublina, emeryt, nie cieszył się długo tzw. 13 emeryturą. – Na konto wpłynęło około 800 złotych. Nie zdążyłem nacieszyć się tymi pieniędzmi, bo większość zajęli mi na poczet zaległego abonamentu RTV – opowiada.

W 2019 roku do urzędów skarbowych woj. lubelskiego wpłynęło ponad 4,1 tys. tytułów wykonawczych za zaległy abonament.

Opiewały na ponad 4,5 mln zł (średnia kwota to niecałe 1,1 tys. zł). W ciągu 5 miesięcy tego roku wystawiono już prawie 1600 tytułów na kwotę prawie 3 mln zł (średnia – 1,8 tys. zł). Te dane nie obejmują urzędów w Białej Podlaskiej i Łukowie, a więc te kwoty mogą być wyższe.

– Z całą stanowczością podkreślam jednak, że to



nie urzędy skarbowe wystawiają tytuły wykonawcze za niepłacenie abonamentu radiowo-telewizyjnego – mówi nam Marta Szpakowska, rzecznik prasowy Izby Administracji Skarbowej w Lublinie. I dodaje, że urzędy skarbowe, jako organ egzekucyjny, są jedynie ustawowym wykonawcą w zakresie ściągania pieniędzy na podstawie już wystawionych tytułów.

– Wyłącznym dysponentem postępowania egzeku-

Za długi fiskus ściągają z kont abonentów RTV średnio po 1800 zł

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

cyjnego opłat abonamentowych jest wierzyciel, tj. Poczta Polska SA – wyjaśnia Teresa Brykczyńska, rzecznik prasowy Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, instytucji, która ustala kwotę abonamentu.

Roczna opłata, bez zniżki, za abonament RTV w 2020 roku wynosi 272 zł i 40 groszy.

Jednak większość użytkowników odbiorników nie płaci abonamentu. Poczta może upomnieć się za okres pięciu lat wstecz, licząc od końca roku kalendarzowego, w którym upłynął termin płatności. Dotyczy to nawet osób, które zwolniono z abonamentu po ukończeniu 75. roku

życia, jeśli wcześniej miały zaległości.

– Poczta Polska nie ma obowiązku dodatkowego informowania abonentów o konieczności uregulowania brakujących opłat abonamentowych, bo wynika to wprost z obowiązujących przepisów – czytamy w odpowiedzi przysłanej nam przez Justynę Siwek, rzecznika prasowego Poczty Polskiej.

Z jej słów wynika, że Poczta może jednak pisemnie mobilizować dłużnika do zapłaty, a potem upomnieć. – W ostateczności sprawa może trafić do urzędu skarbowego w celu egzekucji zobowiązania – podsumowuje pani rzecznik.

ILE ZA ABONAMENT W 2020 ROKU

Opłata za 1 miesiąc za odbiornik radiofoniczny wynosi 7 zł (84 zł rocznie).

Opłata za 1 miesiąc za odbiornik telewizyjny lub telewizyjny i radiofoniczny wynosi 22,70 zł (272,40 zł rocznie, ze zniżką 10 proc. za jednorazową opłatę – 245,15 zł).

HITY I KITY TYGODNIA

Poniedziałek

REPRESJE.

– Kary wymierzone ludzkom przez sanepid w czasach pandemii są bezprawne – alarmuje Rzecznik Praw Obywatelskich. Zwraca również uwagę, że policjanci nie mają prawa przekazywać naszych danych urzędnikom. Tylko w naszym regionie służby sanitarne nałożyły na obywateli kary o wartości blisko 700 tys. zł – najczęściej w „ulubionej” przez siebie wysokości 10 tys. zł.

Oszczędził cię koronawirus, dobije cię sanepid.

Wtorek

PRZESADZILI.

Pod osłoną nocny rozpoczęło się przesadzanie drzew pod poszerzenie ul. Lipowej w Lublinie. Mieszkańcy stanęli na drodze maszyn i przerwali ich pracę. Byli oburzeni, bo wykopywanie drzew ruszyło zaledwie kilka godzin po tym, jak urządzili demonstrację w obronie lip, a prezydent miasta zapewnił w Radiu Lublin, że „Lipowa będzie realizowana w przyszłym roku, więc jest szansa oczywiście na weryfikację” projektu przebudowy. – Kpina czy ciuciubabka? – pytał organizator manifestacji.

Raczej nocna zmiana. I lipa.

Środa

KORUPCJA?

Agenci CBA zatrzymali przedsiębiorców i urzędników z Adamowa niedaleko Zamościa. Chodzi o ustalenie przetargów na roboty budowlane. Z nieoficjalnych informacji wynika, że przedsiębiorcy w zamian za zlecenia wręczali urzędnikom kwoty od 1 do 4 tys. zł.

Kwoty są tak żałośnie niskie, że musiało chodzić o budowę budek legowych dla sikorek.

Czwartek

TVPiS. Eksperti

Fundacji Wolności zbadali, kto w tym roku występował w programie „To nas dotyczy” w TVP3 Lublin po głównym wydaniu Panoramy Lubelskiej. I wyszło im, że 92 proc. goszczących polityków to przedstawiciele PiS, a gwiazdy audycji to wojewoda Lech Sprawka (14 razy), poseł Przemysław Czarnek i lubelski radny Robert Derewenda (po 10 razy). – Czy tak to powinno wyglądać? – pyta Fundacja dyrekcję stacji.

Właśnie tak. Po to dyrekcję tam postawili.

Palma tygodnia

EKOLOGIA.

Pod Chełmem wycinają 102 drzewa pod 3 km ścieżki rowerowej, bo tamtejsze samorządy realizują projekt „Budowa niskoemisyjnego systemu transportu w Chełmskim Obszarze Funkcjonalnym”. Jak już się będzie miało niskoemisyjny transport, to drzewa nie będą do niczego potrzebne.



FOT. PIXABAY



FOT. MK



FOT. PIXABAY



FOT. PIXABAY



FOT. WZ

Dzięki protestowi w obronie lip na Lipowej opinia publiczna zobaczyła, że w akcję zaangażowały się nie jakieś ekoświry – jak pieszczotliwie nazywają obrońców drzew internetowi hejterzy – ale mieszkańcy pobliskich kamienic, którzy najbardziej odczuwają brak zieleni wzdłuż ulicy. Czy dzięki ich determinacji słynna lipa „Krzysztof” i jej koleżanki unikną topora lub wyrwania z korzeniami? Skoro Ratusz po coraz głośniejszych protestach jest w stanie „po ponownej głębokiej analizie” ocalić kolejne drzewa, to może i „Krzysztof” nie zostanie ścięty i będzie cieszył oko i płuco kolejnych pokoleń. W cieniu Bogu ducha win-

nych drzew doszło nawet do przełomowego ideowego zbliżenia szefa opozycyjnego klubu PiS z radnym z prezydentnickiego klubu. Zapewnili mieszkańców, że zrobią wszystko, żeby zakopać topór wiszący nad drzewami. Powinni się tylko spieszyć zanim w jakimś zbiegu okoliczności w „Krzysztofa” niechcący, w nocy, wjedzie jakaś koparka albo ciężarówka i go powali. Bo ostatnio w Lublinie zbiegów okoliczności przy sztandarowej drogowej inwestycji w centrum miasta było całkiem sporo. Problem ochoczego rżnięcia wszystkiego co zielone to dyscyplina popularna nie tylko w Lublinie. Donosiliśmy wczoraj, że rzeź na dużo

większą skalę odbywa się Chełmie. Mieszkańcy zyskają 3 km ścieżki rowerowej. Koszt: 102 dorodne drzewa. Oczywiście jak w każdym przypadku urzędnicy przekonują, że będą tzw. nasadzenia kompensacyjne. Gdyby wcześniej użyli jednak jakiegokolwiek wyszukiwarki internetowej, to być może wpadliby chociażby na takie pouczające spostrzeżenie, że

„jeden duży buk produkuje tyle tlenu, co mniej więcej siedemset 10-letnich, małych buków. To właśnie duże drzewa tak napraw-

dę są potrzebne w miastach, a nie ich małe sadzonki”.

Tak mówił w rozmowie z Polską Agencją Prasową dr Dominik Drzazga z Katedry Zarządzania Miastem i Regionem na Wydziale Zarządzania Uniwersytetu Łódzkiego. Podobnych wyliczeń i porównań jest zresztą bez liku. Wystarczy poczytać. Albo spytać tych, którzy się na tym znają. Czy protest w Lublinie będzie przełomowym momentem, w którym urzędnicy opracowujący wytyczne do projektów przebudowy, czy budowy nowych dróg i ścieżek rowerowych, zanim zdecydu-



ją o postawieniu krzyżyków na kolejnych drzewach „kolidujących z inwestycją”, przeanalizują przed, a nie po fakcie, słuszność swoich zamierzeń? Bo wzorzec typu: „wycinaj i buduj” jest społeczeństwu niestrawny. A tak poza tym starych drzew naprawdę się nie przesadza.

KRZYSZTOF WIEJAK

Nie budujcie kontenerowych gett

PROTEST Lubelska Akcja Lokatorska rusza z akcją „Stop kontenerom socjalnym”. Zdaniem aktywistów, umieszczanie ludzi w takich mieszkaniach jest równoznaczne z tworzeniem gett wykluczonych. Listy protestacyjne trafią wkrótce do władz Lubartowa

Paweł Puzio

W kwietniu radni z Lubartowa przeznaczyli 200 tys. zł na budowę kontenerów socjalnych, które miałyby być substytutem mieszkań socjalnych.

– Uważamy to za działanie niehumanitarne i stygmatyzujące wobec przyszłych lokatorów. Skierowaliśmy w tej sprawie apel do radnych i burmistrza, aby zaniechali tego pomysłu – mówi Michał Wolny z Lubelskiej Akcji Lokatorskiej.

– Kontener socjalny nie jest miejscem godnego życia. To niehumanitarne pomysły traktowania ludzi, których nie stać na czynsz. Tak powstają getta wykluczonych – argumentuje Wolny.

Porusza też aspekt ekonomiczny. – Kontenery są ogrzewane prądem, a więc drogie w utrzymaniu – dodaje.

Przywołuje też przykłady polskich miast, które odeszły od strategii przesiedlania ubogich do



FOT.: ROZBRAT.ORG

– Kontener socjalny nie jest miejscem godnego życia – przekonują aktywiści

kontenerów socjalnych. – Poznań i Bydgoszcz zawróciły z tej drogi – mówi Wolny.

– Szanujemy każdy głos w sprawach dotyczących mieszkańców i lokatorów. Jesteśmy dalecy od stygmatyzowania kogokolwiek, czy tworzenia „kontenerowych gett” – zapewnia Łukasz Chomicki, rzecznik prasowy UM Lubartów.

Miasto rozważa zakup dwóch kontenerów. – To jeden z elementów naszej polityki mieszkaniowej i jest on podyktowany wieloletnimi zaległościami lokatorów w opłatach czynszowych za lokale komunalne. Rekordziści mają dług w wysokości kilkudziesięciu

tysięcy złotych. W chwili obecnej kwota zaległości wobec miasta sięga już 1,4 mln zł – wyjaśnia Łukasz Chomicki.

Urząd analizuje sytuację poszczególnych lokatorów. – Dopiero po tej analizie zapadnie decyzja, dla kogo będą przeznaczone kontenery. Lokalizacja dla nich nie została jeszcze ostatecznie wskazana. Ponadto należy zauważyć, że w urzędzie znajduje się lista osób oczekujących na mieszkania socjalne, które nie mogą ich uzyskać, ponieważ te lokale są zajmowane przez osoby, które zalegają z opłatą za ich użytkowanie – dodaje Chomicki.

Wyłączyli automaty

Policjanci i celnicy z Lublina zlikwidowali nielegalny salon gier. Działał on w kontenerze ustawionym w centrum miasta. Zabezpieczono kilka działających tam automatów. Interesu pilnowała młoda kobieta.

– Funkcjonariusze zabezpieczyli 4 zainstalowane urządzenia służące do prowadzenia gier hazardowych bez wymaganego zezwolenia. Wstępna wartość zabezpieczonych urządzeń szacowana jest na kwotę blisko 50 tys. zł

– informuje Anna Kamola z zespołu prasowego lubelskiej policji. Mundurowi sprawdzają, kto jest odpowiedzialny za zorganizowanie nielegalnych gier. Za taki proceder grozi do 3 lat więzienia. (JSZ)

Uratowali desperata

Mundurowi z Międzyrzecza Podlaskiego uratowali mężczyznę, który próbował popełnić samobójstwo. 44-latek zadzwonił na policję informując, że zamierza się powiesić. Jadący na wezwanie mł. asp. Piotr Banach i post. Piotr Olejniczak nie zastali mężczyzny w domu. Zaczęli więc przeszuki-

wać posesję. Kiedy weszli do garażu, zobaczyli wiszącego już człowieka. Jeden z policjantów podniósł go, a drugi przeciął sznur. 44-latek żył i był przytomny. Na miejsce wezwano załogę karetki pogotowia, która zajęła się desperatem. Po badaniach okazało się, że nie wymaga hospitalizacji. (JSZ)

dziennik Wschodni

WYDAWCA:

Corner Media Sp. z o.o.
Krakowskie Przedmieście 54, 20-002 Lublin

Siedziba redakcji: Krakowskie Przedmieście 54 (II piętro) 20-002 Lublin.

Adres: www.dziennikwschodni.pl
Sekretariat: tel. 81 46 26 800, fax 81 46 26 801,
e-mail: redakcja@dziennikwschodni.pl
Redaktor naczelny: Krzysztof Wiejak,
tel. 81 46 26 802,
e-mail: wiejak@dziennikwschodni.pl
Wydawcy: Agnieszka Mazuś, tel. 81 46 26 824,
e-mail: mazus@dziennikwschodni.pl,
Jerzy Szubiela, tel. 81 46 26 806, e-mail:
szubiela@dziennikwschodni.pl

Dział miejski: Kierownik Agnieszka Dybek,
tel. 81 46 26 864, e-mail:
dybek@dziennikwschodni.pl
Dział on-line: Kierownik Paweł Buczkowski,
tel. 81 46 26 810,
e-mail: buczkowski@dziennikwschodni.pl
Dział sportowy: Kierownik Jarosław Klukowski,
tel. 81 46 26 825,
e-mail: klukowski@dziennikwschodni.pl
Biuro Podlaskie: Ewelina Burda, tel. 697 770 372,
e-mail: burda@dziennikwschodni.pl

Chełm: Wojciech Zakrzewski, tel. 691 770 009,
e-mail: wojciech.zakrzewski@dziennikwschodni.pl
Zamość: Agnieszka Dybek, tel. 697 770 423,
e-mail: agnieszka.dybek@dziennikwschodni.pl
Biuro Reklamy: Dyrektor Grzegorz Zubala,
tel. 81 46 26 837, 519 503 529
e-mail: grzegorz.zubala@dziennikwschodni.pl
Ogłoszenia: 81 46 26 820, 81 46 26 966, fax
81 46 26 988, 81 46 26 801,
e-mail: reklama@dziennikwschodni.pl,
oferta@dziennikwschodni.pl

Adres: Krakowskie Przedmieście 54 (II piętro),
20-002 Lublin

Terenowe oddziały:

Biała Podlaska 691 770 019,
Chełm 697 770 393,
Puławy 697 770 404,
Zamość 697 770 355, fax 81 46 26 988.

Druk: AGORA S.A.



Miliarder inwestuje w Motor

PIŁKA NOŻNA Za rok awans do I ligi. A do tego budowa boisk i profesjonalnej akademii piłkarskiej. Wczoraj jeden z najbogatszych Polaków Zbigniew Jakubas potwierdził, że zainwestuje miliony w Motor Lublin

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Motor po sześciu latach spędzonych w III lidze wreszcie wraca na szczebel centralny. To jednak dopiero początek dobrych wieści dla kibiców piłki nożnej w Lublinie. Za rok o tej porze żółto-biało-niebiescy mają się już szykować na grę w I lidze, by niedługo później występować w ekstraklasie. – Zbigniew Jakubas od dłuższego czasu jest już zaangażowany we wsparcie finansowe Motoru. Teraz interesuje nas zarówno profesjonalizacja klubu, rozbudowa całego zaplecza dla piłki nożnej w regionie, a przede wszystkim kolejne awanse – mówi Krzysztof Żuk, prezydent Lublina.

Dodaje też, że miasto nadal będzie wspierać klub. – Nie wycofamy się z Motoru. Chcemy być współodpowiedzialni za budowanie przyszłości piłki nożnej w Lublinie. Chcemy być wsparciem finansowym i organizacyjnym – zapewnia prezydent Żuk.

Skąd w ogóle pomysł, aby zainwestować właśnie w Motor?

– *Pochodzę z Lublina, a Motor jest moją drużyną od dziecka – wyjaśnia Jakubas.*

– Chodziłem na mecze z dziadkiem, kiedy odbywały się jeszcze przy ul. Kresowej. Pamiętam zawodników, a nawet to, jak strzelali



Prezydent Krzysztof Żuk i Zbigniew Jakubas (z prawej) wierzą w rozwój Motoru

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

bramki. W biznesie osiągnąłem cele, których nawet nie zakładałem. Przyszłemu też moment refleksji, że mogę coś zrobić dla Lublina. To moje miasto.

Jakie cele stawia sobie nowy inwestor? – Chcę zbudować tutaj coś, co przez wiele lat będzie dumą naszego miasta. Celem równoległym jest zbudowanie akademii piłkarskiej. Chciałbym, żeby w przeciagu

czterech miesięcy powstały trzy boiska z podgrzewaną płytą i balonem na zimę – mówi Jakubas.

Koszty infrastruktury, która najprawdopodobniej powstanie przy ul. Rusałka i jej okolicach, to przynajmniej kilkanaście milionów złotych. – Od przyszłego roku deklaruje zbudowanie campu dla młodych piłkarzy wzorem chociażby Legii Warszawa – przekonuje Jakubas.

Biznesmen zapowiada, że w najbliższym czasie nie będzie żałował pieniędzy na transfery, aby za rok w Lublinie kibice świętowali kolejny awans. – Jak chcemy przeskoczyć szybko do I ligi, to wzmocnienia muszą nastąpić. Nie mam limitu własnego na ten cel – dodaje. Chce jednak, by za parę lat Motor opierał się przede wszystkim na piłkarzach wyszkolonych w klubie.

– Chcemy zapewnić młodzieży dobre, długofalowe kształcenie, aby w klubie za trzy-cztery lata grało 60-70 procent zawodników rodzimych – przekonuje.

Z rozwoju wydarzeń bardzo cieszą się działacze klubu. – Pojawi się oczywiście także presja, ale wierzę, że sobie z nią poradzimy – mówi Paweł Majka, prezes Motoru.

Według sprawozdania finansowego spółki Motor Lublin za 2018 rok strata netto wyniosła 2,27 mln zł. Danych za miniony rok jeszcze nie ma w Krajowym Rejestrze Sądowym.

KIM JEST ZBIGNIEW JAKUBAS

W 1989 założył Grupę Kapitałową Multico. Od 1991 skupił się na rynku mediów. W latach 90. XX wieku był właścicielem kilku drukarni i tytułów prasowych (m.in. „Kurier Lubelski”). Od 1998 jest obecny na Giełdzie Papierów Wartościowych w Warszawie. W skład Grupy Kapitałowej Multico wchodzi ok. 40 podmiotów, m.in. Mennica Polska, Mennica-Metale Szlachetne, Centrum Nowoczesnych Technologii SA, Energopol-Warszawa, Ferroco (budowa i modernizacja linii kolejowych). Jakubas jest właścicielem grupy Newag produkującej m.in. elektryczne zespoły trakcyjne i lokomotywy. W 2019 roku Zbigniew Jakubas znalazł się na 14 miejscu listy stu najbogatszych Polaków tygodnika „Wprost” z majątkiem wycenianym na 2,5 miliarda zł.

Fundacja Wolności o telewizji jednej opcji

Na antenie pojawiają się niemal wyłącznie przedstawiciele PiS. Reprezentanci innych opcji są pomijani. Do takich wniosków doszła Fundacja Wolności, śledząc program „To nas dotyczy”, emitowany w TVP 3 Lublin po głównym wydaniu Panoramy Lubelskiej. Z wyliczeń fundacji wynika, że audycja jest zdominowana przez działaczy partii rządzącej. W tym roku politycy gościli w programie 61 razy. 56 razy byli to przedstawiciele PiS. Stanowili 92 proc. gości – wyliczyła Fundacja Wolności. Na 27 zaproszonych posłów tylko jeden był z PO, a pozostali z PiS. W programie pojawiło się też 12 radnych sejmiku – wszyscy z Prawa i Sprawiedliwości. Na 21 radnych miejskich, którzy wystąpili na antenie, 17 reprezentowało partię rządzącą. Wśród wszystkich przedstawicieli PiS najczęściej w programie pojawiali się Przemysław Czarnek, Lech Sprawka, Robert Derewenda,

Mieczysław Ryba i Artur Soboń. Fundacja Wolności zwróciła się z petycją do TVP 3 Lublin. Prosi o zwiększenie udziału w programie przedstawicieli innych niż partia rządząca. – Można to spowodować np. gdy każdorazowo podczas zapraszania do programu polityka PiS zaproszą Państwo również polityka jednej innej partii – podpowiada dyrekcja Krzysztof Jakubowski, prezes Fundacji Wolności. – Zwiększenie różnorodności opcji politycznych w programie TVP 3 Lublin przyczyni się do większej dbałości o dobre imię telewizji publicznej, będzie sprzyjać swobodnemu kształtowaniu się poglądów obywateli oraz umożliwi im uczestniczenie w życiu publicznym – dodaje w petycji. Wojciech Żukowski z Rady Programowej TVP 3 Lublin nie zapoznał się jeszcze z wyliczeniami fundacji. Przyznaje jednak, że temat nierównego reprezentowania wszystkich opcji politycznych na antenie

regionalnej telewizji to nie nowość. – Porozmawiam o tym z dyrektorem. Jako członkowie rady zwrócimy na to uwagę. Z pewnością będzie to tematem najbliższego posiedzenia. Myślę, że nikomu nie służy taki zarzut, że w telewizji nie ma równowagi – komentuje. – Zawsze uważałem i uważam, że telewizja powinna dbać o pełną transparentność i pełne przedstawicielstwo. W radzie programowej mamy przedstawicieli różnych środowisk. Nie powiem, że nigdy nie pojawiały się opinie zwracające uwagę właśnie na nierówne traktowanie uczestników dyskusji. Nigdy nie sprzeciwiałem się prezentowaniu takich opinii. Pojawiały się one jako uchwały rady. Skąd taki, a nie inny dobór gości w programie „To nas dotyczy”? O to i związaną z tym petycję chcieliśmy zapytać dyrektora lubelskiego oddziału TVP. Ryszard Montusiewicz nie odpowiedział jednak na naszą prośbę o rozmowę. (JSZ)

Trzech poszukiwanych w jeden dzień

Policjanci z Włodawy zatrzymali trzech mężczyzn, którzy ukrywali się przed organami ścigania. Jeden z nich, 22-latek z gm. Stary Brus, spędzi w więzieniu aż 4 lata. Do wszystkich zatrzymań doszło w środę. Poszukiwani mężczyźni ukrywali się od kilku miesięcy. Wszyscy mają do odsiedzenia kary

pozbawienia wolności. Najdłużej, bo aż 4 lata spędzi w więzieniu 22-latek z gm. Stary Brus. Młodego mężczyznę zatrzymali operacyjni z Włodawy. Młody mężczyzna ukrywał się od 2 miesięcy. Odpowie za przestępstwo drogowe. Kolejny zatrzymany to 31-latek z gm. Hańsk. Mężczyzna wpadł podczas legitymowania przez

dzielnicy z komisariatu w Urszulinie. Interweniowali oni w sprawie grupy pijącej alkohol w miejscu publicznym. Zatrzymany 31-latek trafi do więzienia na 4 miesiące. Z kolei policjanci włodawskiej patrolówki zatrzymali 36-latkę, który ma do odsiedzenia miesiąc. Poszukiwała go również prokuratura. (JSZ)

AUTO SERWIS

SŁAWOMIR KUŚMIREK

Lubartów, ul. Leśna 1,
tel. 693 986 122 www.turbolubartow.pl

REGENERACJA TURBOSPREŻAREK • WTRYSKIWACZE
• POMPY WTRYSKOWE • FILTRY DPF, FAP

Posiadamy wieloletnie doświadczenie, pracujemy wyłącznie na najwyższej klasy sprzęcie rekomendowanym przez producentów regenerowanych podzespołów

Wtryskiwacze

Pompowtryskiwacze

Pompy wtryskowe

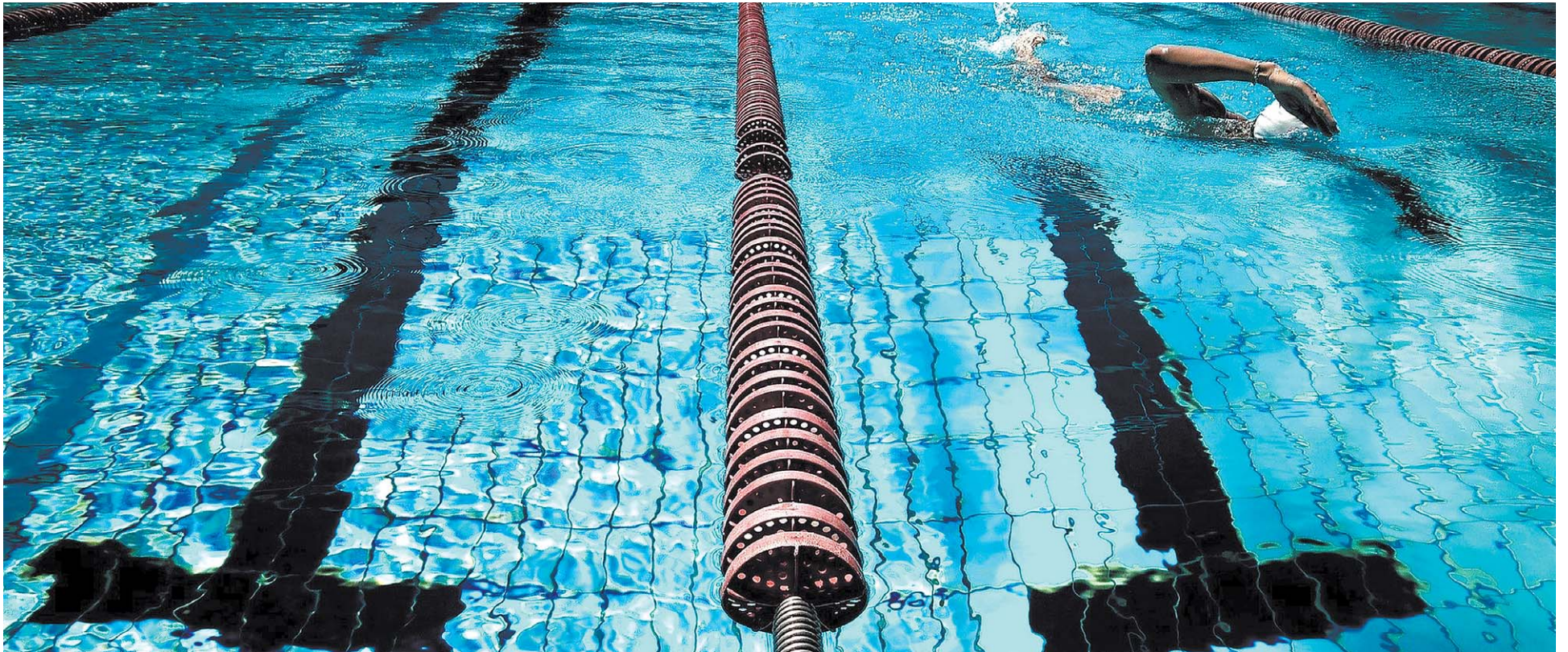
Filtry DPF, FAP

Turbospreszarki

JOHN DEERE
DELPHI
BOSCH
DENSO
Perkins
Continental
SIEMENS VDO

Maseczka, kąpiel, maseczka

CZAS WOLNY Od jutra czynne mają być dwie miejskie pływalnie: przy Al. Zygmuntowskich i przy ul. Łabędziej. Także od jutra łatwiej będzie dojechać autobusem do ośrodka Dąbrowa nad Zalewem Zemborzyckim. Jeszcze w tym miesiącu Słoneczny Wrotków może otworzyć odkryte baseny



Dominik Smaga

W pełni otwarty będzie tylko jeden z dwóch uruchamianych jutro obiektów Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji. Chodzi o centrum sportowe przy ul. Łabędziej. Tu dostępne będą zarówno baseny, jak też saunarium, ale z zastrzeżeniem, że w saunie będą mogły przebywać jednocześnie... tylko dwie osoby. Takie ograniczenie wprowadzono ze względu na zagrożenie koronawirusem.

Z tego samego powodu osoby wchodzące do obiektu przy Łabędziej będą musiały niezwłocznie zdezynfekować ręce. Wymagane

będzie także zakrywanie ust i nosa w drodze od wejścia do prysznicy oraz od prysznicy do wyjścia. Natomiast odzież oddawana do szatni musi być zapakowana w foliową torbę. Te same zasady dotyczące dezynfekcji rąk, zasłaniania nosa i ust oraz pakowania odzieży w reklamówkę mają obowiązywać również w kompleksie Aqua Lublin przy Al. Zygmuntowskich.

• W Aqua Lublin od soboty dostępna będzie tylko największa pływalnia, czyli basen olimpijski. Oprócz tego czynna ma być jeszcze siłownia i nic poza tym. MOSiR tłumaczy, że nie może otworzyć pozostałych części ze względu na trwającą rozbudowę

systemu wentylacyjnego. Mimo to deklaruje, że sauny i aquapark mogą być uruchomione jeszcze w wakacje.

Basen olimpijski w Aqua Lublin ma być czynny w dni powszednie od godz. 6 do 20, zaś w soboty i niedziele od godz. 10 do 20. Działająca przy Al. Zygmuntowskich siłownia będzie dostępna we wszystkie dni tygodnia od godz. 9 do 21. Natomiast z atrakcji ośrodka sportowego przy Łabędziej będzie można korzystać od godz. 8 do 22 w dni powszednie i od godz. 10 do 22 w soboty i niedziele.

• Nieco łatwiejszy ma być od jutra dojazd nad Zalew Zemborzycki linią autobusową nr 15. – Od

6 czerwca w weekendy wybrany kursami zostanie wydłużona do Dąbrowy – zapowiada Justyna Góźdz z Zarządu Transportu Miejskiego.

• Nad zalewem jeszcze w tym miesiącu może zostać otwarty ośrodek Słoneczny Wrotków. – Tradycyjnie otwieramy go na przełomie czerwca i lipca. W tym roku może być podobnie, przynajmniej do tego się szyczymy – stwierdza Miłosz Bednarczyk, rzecznik Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji, ale zastrzega, że w kompleksie odkrytych basenów nad zalewem prowadzone są jeszcze roboty. – Są to prace związane z systemem uzdatniania wody, który musimy

uzupełnić o elementy, które pozwolą nam spełnić wszystkie obowiązujące obecnie wytyczne.

MOSiR liczy jeszcze na to, że dla basenów na świeżym powietrzu wprowadzone zostaną łagodniejsze wymogi niż te stawiane krytym pływalniom w budynkach. Na razie wymogi są takie same. – Obecne wytyczne mówią, że w obiektach zajętych może być 50 proc. miejsc, z zastrzeżeniem, że nie może w nich przebywać więcej niż 150 osób – mówi Bednarczyk. – W przypadku Słonecznego Wrotkowa 150 osób to niedużo, biorąc pod uwagę, że w normalnych warunkach może tam śmiało wejść 500 osób.

Za 3 dni matura

EDUKACJA W poniedziałek rozpocznie się maraton maturalny. Egzaminy będą prowadzone aż do 24 czerwca. W tym roku wszystko jest inaczej

Matury rozpoczynają się zwykle na początku maja. W tym roku ze względu na epidemię koronawirusa opóźniono je o ponad miesiąc. Żeby zdającym zapewnić bezpieczeństwo, wprowadzono wyjątkowe zasady.

Uczniowie będą siedzieć w ławkach oddalonych od siebie o co najmniej 1,5 metra i korzystać wyłącznie z własnych przyborów piśmienniczych. Zmieniono też zasady wchodzenia i wychodzenia do szkół i na sale, żeby uczniowie się nie grupowali. Dla dyrektorów szkół stanowiło to duże wyzwanie logistyczne. By mu sprostać, uczniowie IX Liceum Ogólnokształcącego im. Mikołaja Kopernika maturę zdawać będą nie tylko w swojej szkole, ale także w pobliskiej Szkole Podstawowej nr 57. Żeby

stworzyć większą niż zwykle liczbę komisji konieczne też było posilkowanie się nauczycielami z zewnątrz.

– U nas sytuacja jest szczególnie skomplikowana, bo w jednym budynku będą się odbywały egzaminy maturalne nie tylko dla naszych uczniów, ale także uczniów remontowanej szkoły im. Vetterów – mówi Małgorzata Markowska, dyrektor VII Liceum Ogólnokształcącego im. Marii Konopnickiej. – Opracowaliśmy całą procedurę. Są wyznaczone miejsca, gdzie uczniowie będą oczekiwać na wpuszczenie do szkoły. Są wyznaczone wejścia, oddzielnie dla uczniów obu szkół. Wymierzaliśmy już sale i miejsca na ławki, żeby zachować odpowiednie odległości. W tym roku będziemy wykorzystywać więcej sal niż zwykle. Do sal będziemy wpuszczać dużo

wcześniej, bo młodzież nie może się tłoczyć przy wejściu – dodaje.

Maturzyści w pierwszej kolejności zmierzają z językiem polskim na poziomie podstawowym oraz rozszerzonym. W kolejnych dniach odbędą się egzaminy z matematyki i języka angielskiego. Każdego dnia pisemne egzaminy maturalne odbędą się o godzinie 9 i 14.

Matury trwać będą do 29 czerwca. Będą to jednak egzaminy wyłącznie pisemne, bo ci uczniowie którzy nie będą musieli na etapie rekrutacji na studia wykazać się wynikami z egzaminu ustnego, zostają z niego – w związku z epidemią – zwolnieni.

Sesja dodatkowa dla osób, które z przyczyn losowych nie będą mogły napisać egzaminów w pierwszym terminie, trwać bę-

dzie od 8 do 14 lipca. Obie grupy poznają wyniki do 11 sierpnia. Sesja poprawkowa została wyznaczona na 8 września (wyniki do 30 września).

AGNIESZKA KASPERSKA

ANGIELSKI, GEOGRAFIA I INNE

Najczęściej wybieranymi przez tegorocznych maturzystów egzaminami z przedmiotów dodatkowych na poziomie rozszerzonym są: język angielski (59,9 proc. zdających – absolwentów 2020 r.), geografia (26,6 proc.), matematyka (24,2 proc.), język polski (22,3 proc.), biologia (17,2 proc.), chemia (9,4 proc.), fizyka (8,0 proc.), historia (7,5 proc.), wiedza o społeczeństwie (6,1 proc.), informatyka – 9 151 osób (3,4 proc.), język niemiecki – 6 376 osób (2,2 proc.).

13 czerwca 1920 roku – 13 czerwca 2020 roku

W setną rocznicę śmierci

śr

**Wacława
POLICZKIEWICZA**

Oficera P.O.W. - porucznika
I-go Pułku I-ej Kompanii Legionów

Żył lat 23,
zginął w walkach z Bolszewikami pod Żytomierzem
13 czerwca 1920 r., pochowany w Korosteniu (Ukraina).

Odnaczony Krzyżem Virtuti Militari
i Krzyżem Niepodległości.

Był wzorowym żołnierzem, oddanym Bogu i Ojczyźnie.

Nabożeństwo żałobne za duszę
S.P. Wacława Policzkiewicza
odbędzie się w Kościele Garnizonowym
p.w. Niepokalanego Poczęcia NMP w Lublinie
przy Al. Raclawickie 20, dnia 7 czerwca 2020 r., o godz. 12.00

Rodzina



Dorośli i burza piaskownicowa

ALARM24 Z placu zabaw między blokami przy ul. Kryształowej zniknęły deski z ławek i piaskownica. Wspólnota I: To kradzież. Wspólnota II: To naprawa. Wojna wspólnot mieszkaniowych trwa

Agnieszka Antoń-Jucha

„Zarządca wspólnoty „Kryształowa 20 i 22 Lublin” informuje, że z placu zabaw znajdującego się na terenie powyższej Wspólnoty zostały skradzione: deski z ławek i piaskownica” – czytamy w ogłoszeniu podpisanym przez zarządcę tych nieruchomości. „Osoby posiadające jakikolwiek wiedzę na ten temat proszone są o kontakt pod nr. tel. (...)”

– Byłem na osiedlu gdzie mieszka moja dziewczyna. Najpierw zauważyłem rozzebraną piaskownicę i niekompletne ławki, później wchodząc do klatki przeczytałem przyklejoną do drzwi informację – relacjonuje nasz Czytelnik, który przesłał nam zdjęcia placu zabaw przy ul. Kryształowej i ogłoszenia. – Wynika z tego, że doszło do kradzieży. Temat wydał mi się interesujący, więc się z wami skontaktowałem.

Pojechaliśmy na miejsce, kartka wisiała nadal. Piaskownicy ani desek jednej z trzech ławek nie było.

– To nie jest żadna kradzież tylko kolejny odsłona trwającego od pewnego czasu konfliktu – mówi nam jedna z mieszanek. – Jedne bloki należą do jednej wspólnoty,

a inne do drugiej – wyjaśnia. Częścią wspólną jest plac zabaw, z którego zniknęły pewne elementy. Nie jest prawdą jednak to, że ktoś je ukradł. Zostały zabrane do naprawy.

– Plac zabaw, który składa się z dwóch części jest wspólny dla Wspólnoty Mieszkaniowej „Kryształowa 12, 14, 16 i 18” a także dla Wspólnoty Mieszkaniowej „Kryształowa 20 i 22” – wyjaśnia Ewa Przeszlakowska właścicielka Atrium 33, która zarządza blokami tej pierwszej. – Mam przed sobą uchwałę z 2017 r., że Kryształowe Osiedle zamontuje na tym placu jedną ławkę i dopłaci do piaskownicy 50 proc. jej kosztów. Drugą ławkę na tym terenie Kryształowe Osiedle zamontowało na jesieni 2019 r. – cytuję.

Cała sytuacja polegała na bezprawnym demonstatażu piaskownicy wraz z elementami ławek przez administratora sąsiedniej wspólnoty, bez żadnej informacji oraz wcześniejszego uzgodnienia z właścicielem terenu i większej części zarządcy. Działając jako zarządca miałam obowiązek zareagować niezwłocznie, co też uczyniłam. Z uwagi na brak wiedzy o przyczynie usu-



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

nięcia elementów, zleciłam umieszczenie ogłoszeń. Po zweryfikowaniu informacji kto jest odpowiedzialny za zaistniałą sytuację, zwróciłam się o zwrot zdemontowanych urządzeń placu zabaw i ogłoszenia zostały zdjęte – wyjaśnia autorka monitu rozwieszanego na osiedlu, która nie zgadza się na publikację personaliów i nazwy firmy, która zarządza wspólnotą „Kryształowa 20 i 22 Lublin”.

Możliwe, że piaskownica już tu nie wróci

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

Ewa Przeszlakowska z Atrium 33 dodaje, że piaskownica była bardzo zniszczona, zagrażała bezpieczeństwu bawiących się dzieci. – Odrestaurowania wymagały też dwie z trzech stojących na placu ławek. Dlatego postanowiliśmy się tym zająć. O czym panią Katarzynę (autorka ogłoszenia

i zarządca nieruchomości drugiej wspólnoty – red.) poinformowałam telefonicznie 2 czerwca proponując wymianę jej na nową. Dziwi więc fakt wywieszenia dzień później ogłoszenia o poszukiwaniu sprawców kradzieży desek z ławki i piaskownicy.

Wspólnota nie zlecała remontu wcześniej, bo w związku z epidemią koronawirusa wszystkie place zabaw były pozamykane. – Od soboty dzieci mogą

korzystać już z urządzeń zabawowych i postanowiliśmy zdemontować piaskownicę i deski dwóch ławek aby je naprawić i pomalować – tłumaczy Ewa Przeszlakowska.

W międzyczasie okazało się, że nie ma sensu naprawiać piaskownicy. – Bo jest w dużo gorszym stanie niż przypuszczaliśmy – tłumaczy administratorka czterech nieruchomości przy ul. Kryształowej. – Miała zostać kupiona plastikowa. Ten konflikt jest kompletnie niepotrzebny a oskarżenia, że ktoś coś ukradł są niesłuszne. Na wszystkim cierpią dzieci. Bo teraz nie wiadomo jak sprawa się zakończy. Deski z jednej z ławek, będącej własnością wspólnoty „Kryształowa 20, 22” już wróciły na miejsce, pozostałe dwie ławki są własnością Wspólnoty Mieszkaniowej „Kryształowa 12, 14, 16, 18”. Ale wraz z zarządem zastanawiamy się czy piaskownicy i naszych ławek nie przenieść w inne miejsce. Na nasz teren, a nie budynków wspólnoty „Kryształowa 20 i 22”.

Administratorka zapewnia, że bez względu na lokalizację z piaskownicy będą mogły korzystać dzieci z bloków należących do obu wspólnot.

— R E K L A M A —



Szkoła Policealna – Medyczne Studium Zawodowe im. Stanisławy Leszczyńskiej w Zamościu

ul. Partyzantów 20, tel. 84 639 29 10, <https://mszzamosc.pl>

NAUKA W SZKOLE JEST BEZPŁATNA.

Do rekrutacji do pierwszych klas zapraszamy zarówno absolwentów szkół średnich, jak i osoby dorosłe w dowolnym wieku. Oferujemy naukę w zawodach:

Kształcenie w systemie dziennym:

- ▶ technik elektroradiolog (2,5 roku)
- ▶ technik farmaceutyczny (2 lata)
- ▶ technik masażysta (2 lata)
- ▶ technik usług kosmetycznych (2 lata)

Kształcenie w formie stacjonarnej (3 razy w tygodniu):

- ▶ terapeuta zajęciowy (2 lata)

Kształcenie w formie zaocznej (sobota-niedziela):

- ▶ technik usług kosmetycznych (2 lata)
- ▶ opiekun medyczny (1 rok)



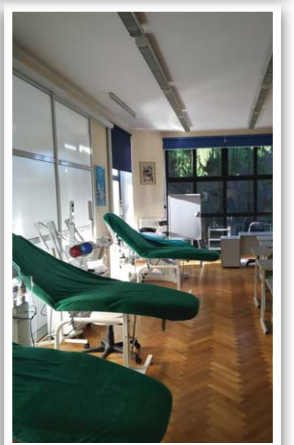
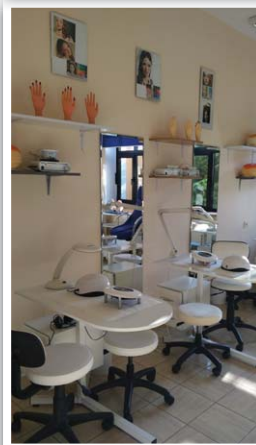
JAKO JEDYNA SZKOŁA MEDYCZNA W WOJ. LUBELSKIM OFERUJEMY NASZYM UCZNIOM NA KIERUNKACH TECHNIK USŁUG KOSMETYCZNYCH ORAZ TECHNIK MASAŻYSTA, ROZPOCZYNAJĄCYM NAUKĘ W ROKU SZK. 2020/21, BEZPŁATNE, DODATKOWE KURSY Z CERTYFIKATEM W ZAKRESIE:

- masażu sportowego
- kompleksowej terapii przeciwobrzękowej
- masażu tkanek głębokich
- technik mobilizacji stawów
- tapingu medycznego
- kosmetycznego masażu modelującego
- masażu kamieniami wulkanicznymi
- orientalnego masażu pałeczkami bambusowymi
- masażu oddechowego

Placówka umożliwia podjęcie pracy w szpitalach, placówkach służby zdrowia, ośrodkach opieki, salonach kosmetycznych, salonach masażu, SPA, w placówkach stacjonarnych oraz w mobilnych salonach z dojazdem do klientów. Zajęcia odbywają się w bardzo dobrze wyposażonych salach wykładowych i pracowniach przedmiotowych z wykorzystaniem nowoczesnych technik prezentacji oraz specjalistycznego sprzętu. Poza przedmiotami zawodowymi, zapewniamy naszym słuchaczom naukę języka angielskiego zawodowego, migowego i informatyki.

Oferujemy naukę na kierunku opiekuna medycznego, szczególnie potrzebnego w obecnych czasach nie tylko w Polsce, ale też poza jej granicami.

Po zakończeniu nauki absolwent otrzymuje świadectwo ukończenia szkoły, a po zdaniu egzaminu potwierdzającego kwalifikacje zawodowe – dyplom z tytułem zawodowym oraz „SUPLEMENT EUROPASS” – potwierdzający kwalifikacje zawodowe, honorowany we wszystkich krajach Unii Europejskiej bez konieczności nostryfikowania dyplomu.

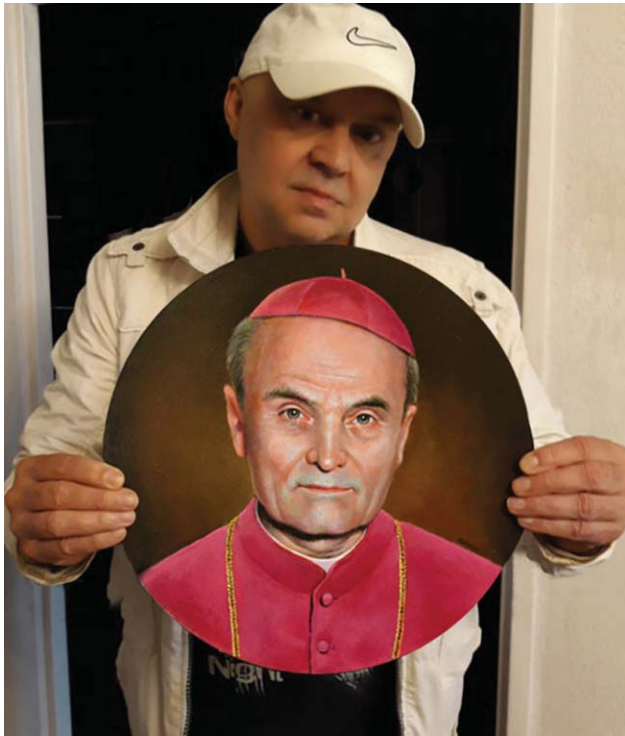


W BIEŻĄCYM ROKU SZKOLNYM, ZAPRASZAMY DO SKŁADANIA DOKUMENTÓW ON-LINE, JUŻ OD 15 CZERWCA: <https://mszzamosc.pl/rekrutacja/>

ZAPRASZAMY DO OBEJRZENIA SZKOŁY: <https://mszzamosc.wkraj.pl>

Epitafium arcybiskupa

KOŚCIÓŁ Zbigniew Kotyło jest autorem i projektantem epitafium arcybiskupa Bolesława Pylaka, które zostanie odsłonięte w sobotę. To kolejna praca wykonana przez tego artystę dla lubelskiej archikatedry



FOT. ARCHIWUM ARTYSTY

W sobotę minie rok od śmierci arcybiskupa Bolesława Pylaka. Hierarcha zmarł w wieku 98 lat. Metropolita lubelski arcybiskup Stanisław Budzik o godz. 19 odprawi mszę świętą, po której nastąpi obrzęd poświęcenia epitafium upamiętniającego zmarłego.

Epitafium, które będzie jutro odsłonięte, znajduje się w lewej nawie archikatedry. Jego autorem i projektantem jest Zbigniew Kotyło, autor podobnych realizacji w tej świątyni – epitafium arcybiskupa Józefa Żyćńskiego, biskupa Władysława Górala.

– Uzupełniłem też portretem istniejące epitafium biskupa Wojciecha Skarszewskiego – mówi Zbigniew Kotyło (na zdjęciu), który przyznaje, że dość długo pracował na portretem arcybiskupa Bolesława Pylaka. – Epitafium arcybiskupa Pylaka, podobnie jak wszystkie moje projekty w archikatedrze zawierają portrety olejne malowane na blasze – mówi artysta.

Wykonawcą marmurowego epitafium, podobnie jak wspomnianych wcześniejszych prac Zbigniewa Kotyły jest zakład Marmury Centrum Lublin. **(AA)**

Senator Bury chce ścigania policjantów

POLITYKA – Oczekuję od policji, by przeprosiła, ale nie mnie, lecz obywateli, których ściga, pałuje i traktuje gazem – mówił wczoraj Jacek Bury. Senator Koalicji Obywatelskiej poinformował też dziennikarzy, że o możliwości popełnienia przestępstwa przez dwóch warszawskich policjantów powiadomił właśnie stołeczną prokuraturę

– Dwa tygodnie temu złożyłem pisma do policji i MSWiA z prośbą o udostępnienie materiałów. We wtorek dostałem z policji pismo, że nie mają materiałów, ponieważ przekazali je do prokuratury – mówi Bury. I dodaje: – Minister Maciej Wąsik przyznał przedwczoraj, że siłą zostałem wrzucony do samochodu. Czyli policja kłamie. A skoro policja kłamie, to w jakim kraju my żyjemy?

Podkreśla, że podobnie jak policjanci, on także jest funkcjonariuszem publicznym. – Miałem prawo, a nawet obowiązek, tam być. Zostało mi to uniemożliwione, zostałem zaatakowany – mówi senator z Lublina.

Chodzi o wydarzenia z 16 maja. Tego dnia w Warszawie odbył się strajk generalny polskich przedsiębiorców „Wiedząc, że służby porządkowe będą nadzorować te protesty postanowiłem

obserwować ich pracę. Gdy dotarłem na plac Zamkowy, okazało się, że jest tam kilka osób otoczonych kordonem policjantów. Po 10 minutach jeden z przemawiających zaczął być szarpany przez kilku policjantów. Stałem w jego obronie, wyjąłem legitymację senatorską i powiedziałem, że jestem senatorem. Potraktowano mnie tak samo, jak tego człowieka – zaciągnięto mnie do samochodu,

popychano, szarpano, po czym podcięto mi nogi i siłą wrzucono mnie do środka” – napisał Bury we wniosku do prokuratury.

To już drugie doniesienie do prokuratury, jakie Bury złożył w tym tygodniu. Do lubelskich śledczych złożył z kolei zawiadomienie o możliwości popełnienia przez posła PiS Przemysława Czarnka. Zarzuca mu „korupcję polityczną”.

(AM)

Groźne łóżeczko

ZAKUPY Fatalnie wypadła kontrola zabawek przeprowadzona w sklepach przez Inspekcję Handlową. Spośród badanych zabawek wydających dźwięk większość mogła uszkodzić słuch dziecka. Ponad połowa innych miała za dużo szkodliwych chemikaliów. Kontrolerzy sprawdzili też łóżka dziecięce i do nich też mieli zastrzeżenia

Dominik Smağa

Z lubelskich sklepów do badań laboratoryjnych skierowano kilka losowo wybranych zabawek. Zostały wysłane aż do Łodzi, gdzie sprawdzano je pod kątem zawartości szkodliwych substancji chemicznych.

Te substancje to ftalany służące do zmękczenia plastiku. – W zabawkach nie może być ich więcej niż 0,1 proc. – ostrzega Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów. – Wyższe stężenie jest niebezpieczne dla zdrowia, może powodować zaburzenia płodności, grozić uszkodzeniem nerek lub wątroby, rozwojem astmy, a nawet nowotworów.

W laboratorium okazało się, że w trzech na pięć zabawek stężenie ftalanów było wielokrotnie przekroczone. Plastikowa lalka zawierała niemal 39 proc. tych substancji (przypomnijmy: mogło

być tylko 0,1 proc.), w innej stężenie sięgało 30 proc., podobnie było w przypadku piłki z tworzywa (ponad 28 proc.).

Inne zabawki zdjęte ze sklepowych półek przez Inspekcję Handlową były sprawdzane pod kątem głośności wydawanego dźwięku. Te były badane w Lublinie, bo właśnie u nas Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów ma specjalistyczne laboratorium zajmujące się zabawkami.

– Do badań laboratoryjnych typowano zabawki, co do których istniało podejrzenie, iż mogą nie spełniać norm w zakresie wydawanego przez nie poziomu dźwięku, tj. głośne, hałaśliwe – wyjaśnia inspekcja.

Spośród sześciu zabawek testu nie zdało pięć, z czego cztery ze względu na hałas. Podczas badań okazało się, że źle mogło się skończyć używanie telefonu na baterie,

dziecięcego karabinu oraz zestawu instrumentów składającego się z bębna z dwoma pałeczkami, saksofonu, klarnetu, mikrofonu, grzechotki i chińskiego bębna z gwizdkiem. Telefon, karabin oraz gwizdek z bębna wydawały zbyt głośne dźwięki.

Ale to nie wszystko, bo pas do noszenia bębna mógł spowodować uduszenie dziecka, zaś od saksofonu, klarnetu i mikrofonu odpadały elementy mogące dostać się do dróg oddechowych. Podobnie było z dwoma innymi telefonami, z których jeden był dodatkowo zbyt głośny. Inspekcja alarmuje: – Na rynku znajdują się zabawki mogące spowodować uszkodzenie słuchu dziecka.

Jeszcze poważniejsze konsekwencje mogło mieć korzystanie z łóżek dziecięcych, które też zostały wzięte pod lupę przez Wojewódzki Inspektorat Inspekcji Handlo-

wej. Kontrolerzy odwiedzili sześć sklepów, zbadali sześć partii łóżeczek dla niemowląt oraz trzy piętowe, przeznaczone dla dzieci w wieku szkolnym. Ponad połowa z nich po ocenie w lubelskim laboratorium została uznana za potencjalnie niebezpieczne.

Zastrzeżenia dotyczyły m.in. nieprawidłowych drabinek, z których można było się ześlizgnąć i upaść, czy też braku barierki zabezpieczającej górne łóżko. Zbyt duże szczeliny między niektórymi elementami konstrukcyjnymi stwarzały ryzyko zakleszczenia się ręki lub nogi dziecka.

Z kolei mebel łączący funkcję łóżka i kołyski miał kółka, które nie dawały się zablokować, przez co mogło dojść do sytuacji, gdy łóżko samoczynnie zaczyna się przemieszczać, a po najechniu na przeszkodę wywrócić, prowadząc do wypadnięcia niemowlęcia.

Dobrowolna dymisja

OŚWIATA Po wielu latach ze stanowiskiem żegna się Zbigniew Jakuszek, dyrektor V LO. Zarządzenie w tej sprawie podpisał prezydent miasta. W szkole dwukrotnie wykryte zostały poważne nieprawidłowości finansowe

U rząd Miasta przekazuje, że była to dobrowolna dymisja i nie wiąże jej z wynikami kontroli. – Zarządzenie wynika ze złożonego przez pana dyrektora podania o rozwiązanie stosunku pracy – informuje Monika Głazik z biura prasowego Ratusza. Tymczasem w zarządzeniu czytamy, że stosunek pracy zostaje rozwiązany „w związku ze zmianami organizacyjnymi uniemożliwiającymi dalsze zatrudnienie w pełnym wymiarze zajęć”. Umowa wygaśnie z końcem sierpnia.

Neooficjalnie mówi się, że odwołanie dyrektora może mieć związek z fatalnymi wynikami kontroli szkolnych finansów. Przeprowadził ją prawie rok temu Urząd Miasta Lublin. Ustalenia były miazgające dla szkolnej księgowości, jednak inspektorzy nie stwierdzili, by kobieta działała dla własnej korzyści.

Przypomnijmy: w szkolnej kasie panował bałagan, dyrektor zaciągał zobowiązania bez pokrycia. Jednym z przypadków była umowa dotycząca organizacji w Centrum Spotkania Kultur gali na 70-lecie szkoły. W wystąpieniu

pokontrolnym zapisano, że główna księgowa niezgodnie z prawem potwierdziła, że zobowiązania mieszczą się w planie finansowym. Lista nieprawidłowości była o wiele dłuższa, w wystąpieniu mowa też o próbach tuszowania błędów.

Rok temu Ratusz nie zdecydował się na odwołanie dyrektora. – Problem nie dotyczy wyprowadzania pieniędzy, a zwykłego księgowania. Dyrektor nie musi tego umieć. Powinien się zajmować jakością kształcenia, procesem wychowawczym, a nie wypełnianiem tabel – tłumaczył

Mariusz Banach, zastępca prezydenta miasta ds. oświaty.

Afera sprzed roku nie była pierwszą w V LO. Kilka lat wcześniej inna księgowa została przyłapana na wyprowadzaniu pieniędzy z placówki. W ciągu dziewięciu miesięcy miała przelewać na swoje konto 200 tys. zł. W sądzie dobrowolnie poddała się karze, została skazana na dwa lata w zawieszeniu na pięć lat oraz pięcioletni zakaz wykonywania zawodu. **(DRS)**

• **OBSZERNA ROZMOWA Z DYREKTOREM ZBIGNIEWEM JAKUSZKĄ NA STR. 10**

Lubelska Spółdzielnia Mieszkaniowa w Lublinie ul. Rzeckiego 21

OGŁASZA PRZETARG OFERTOWY NA SPRZEDAŻ:

Zestaw I

- Ciągnik rolniczy DEUTZ-FAHR AGROKID 45 DT** nr rej. LU1945 rok prod. 2003, 31 kW, kabina – cena wywoławcza brutto 20000 zł
- Przyczepa samowyładowcza wolnobieżna** marka i model SAM rok prod. 2005 nr rej. LU5097P – cena wywoławcza brutto 2500 zł
- Pług czołowy PFS** rok prod. 2004 o wymiarach 175 x 55 cm – cena wywoławcza 400 zł

Zestaw II

- Ciągnik rolniczy TOMO VINKOVIC TV-521** niezarejestrowany rok prod. 1986, zapłonem samoczynnym 707 ccm / 13kW (18KM), – cena wywoławcza brutto 7000 zł
- Przyczepa samowyładowcza wolnobieżna** model SAM niezarejestrowana rok prod. 2000. Skrzynia ładunkowa o wymiarach 2,55 x 1,50 – cena wywoławcza brutto 800 zł

Oferty na ww. pojazdy i sprzęt należy składać w sekretariacie Zarządu Spółdzielni przy ul. Rzeckiego 21 (pok.116) tel. 81 525 14 18 **w terminie do dnia 25.06.2020** do godz. 10.00.

Pojazdy i sprzęt do obejrzenia udostępni i udziela szczegółowych informacji Kierownik Administracji osiedla im. J. Słowackiego – **ul. Skierki 10 tel. 81 743 41 85.**

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest:

Złożenie oferty pisemnej z podaniem ceny osobno dla każdego wybranego pojazdu lub sprzętu.

Preferowane będą oferty na ciągnik wraz z osprzętem

Wpłacenie wadium na konto LSM nr **74 1020 3176 0000 5002 0066 2940**

w wysokości **zestaw I** : 1.500 zł przy zakupie ciągnika DEUTZ-FAHR, 100 zł przy zakupie przyczepy, 50 zł przy zakupie pługa.

w wysokości **zestaw II**: 1.000 zł przy zakupie ciągnika TOMO VINKOVIC TV-521, 100 zł przy zakupie przyczepy,

Spółdzielnia zastrzega możliwość unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

Świdnik na kwarantannie

PANDEMIA Do 193 wzrosła wczoraj liczba osób skierowanych na kwarantannę w związku z potwierdzonym ostatnio przypadkiem koronawirusa w mieście. Zakażony jest pracownikiem Powiatowego Urzędu Pracy

Agnieszka Antoń-Jucha

Nowym przypadkiem zakażenia koronawirusem SARS-CoV-2 pisaliśmy wczoraj. Zakażony mężczyzna pracuje w Powiatowym Urzędzie Pracy w Świdniku. PUP podobnie jak mieszczący się w tym samym budynku Wydział Infrastruktury Drogowej Starostwa Powiatowego

w Świdniku jest zamknięty do odwołania. Wszyscy pracownicy tego urzędu zostali skierowani na kwarantannę, podobnie jak część pracowników Urzędu Miasta, starostwa Powiatowego i Powiatowej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej (ma siedzibę w tym samym budynku co PUP).

Wczoraj Starostwo Powiatowe w Świdniku spro-

stowało wpis zamieszczony w środę na Facebooku. Dotyczył sytuacji epidemicznej w powiecie.

„Błędnie przekazaliśmy informację o mężczyźnie zakażonym koronawirusem, podając, że miał on kontakt z potwierdzonym przypadkiem. Obecnie służby ustalają sposób zakażenia” – czytamy w komunikacie. „Za błąd

przepraszamy, trzymamy kciuki za szybki powrót do zdrowia i apelujemy o uszanowanie prawa do prywatności osób chorych i ich rodzin.”

W związku z nowym świdnickim przypadkiem zakażenia koronawirusem w środę w kwarantannie było 69 osób, a wczoraj już 193. Wczoraj sanepid czekał też na wyniki badań osób,

które miały bliski kontakt z zarażonym.

– W czwartek rano miałem wykonane testy. Wyniki powinny być wieczorem albo w piątek rano – powiedział nam wczoraj Łukasz Reszka, starosta świdnicki, który publicznie przyznał, że jest wśród osób skierowanych na kwarantannę. – Czuję się dobrze, podobnie jak inne osoby, z którymi mam kon-

takt telefoniczny i które też przebywają w kwarantannie.

W ubiegłym tygodniu starosta świdnicki uczestniczył w spotkaniu, „w którym, jak się później okazało, brała udział osoba zarażona koronawirusem”. Pracownik PUP to dziwił przypadek Covid-19 w powiecie świdnickim. W tej grupie jest 5 ozdrowieńców.

Są pieniądze, będą równe drogi

POLE LUBELSKIE

Ładna pogoda sprzyja realizacji inwestycji drogowych na terenie gminy Opole Lubelskie i powiatu opolskiego. Aktualnie trwają prace drogowe na kilkunastu odcinkach. Blisko połowa jest już gotowa

Dzięki dofinansowaniu jakie gmina pozyskała w ubiegłym roku z Funduszu Dróg Samorządowych wyremontowanych zostanie 10 odcinków o łącznej długości 11,5 km. Koszty remontów to ok. 11 mln zł.

– Zostały już zrealizowane odcinki w Wólce Komaszyskiej,



FOT. UMIG OPOLE LUBELSKIE

ulica Graniczna we Wrzelowcu, ulica Dolna w Opolu, odcinek w Górach Kluczkowickich, w Kluczkowicach Wsi i Kluczkowice Osiedle. Trwają lub za chwilę rozpoczną się prace na pozostałych odcinkach. Wszystkie prace zostaną wykonane jeszcze w tym roku – mówi Sławomir Plis, burmistrz Opola Lubelskiego.

Łącznie na terenie gminy wykonanych zostanie ok. 50 km dróg. Jest to możliwe dzięki współpracy gminy i powiatu.

– To działania na niespotykaną dotąd skalę, które realizujemy dzięki współpracy ze starostą

opolskim Dariuszem Piotrowskim – podkreśla burmistrz.

Samorząd miejsko-gminny Opola Lubelskiego dofinansuje też 5 odcinków dróg powiatowych przebiegających przez gminę. Na terenie powiatu najbardziej zaawansowane prace trwają na odcinku drogi 2622L przebiegającej przez Skoków, Pusznio Godowskie, Pusznio Skokowskie, Ludwików, Wandalin, Białowodę i Kolonię Boby.

Gmina w tym roku pozyskała też środki na dwa odcinki w Górach Opolskich i w Górach Kluczkowickich.

(P.P.)

ARTYKUŁ SPONSOROWANY

Dzień Ochrony Środowiska, czyli chwila refleksji nad naszą przyszłością

Piątego czerwca obchodzony jest Światowy Dzień Ochrony Środowiska, ustanowiony w 1972 roku przez ONZ. Choć takie szczególne dni w roku, dedykowane określonym celom kojarzą nam się ze świętowaniem, ten dzień skłania raczej do zadumy i prawdziwie krytycznego spojrzenia na naszą działalność i jej skutki dla świata przyrody.

Powodów do świętowania bowiem nie ma, skoro wraz z upływem lat stan środowiska stale się pogarsza, a lista realnych zagrożeń jest coraz dłuższa. To już nie tylko zanieczyszczenie powietrza, gleb i wód, kwaśne deszcze, czy pustoszenie Afryki, o które martwiliśmy się 30 lat temu. Dzisiaj mamy do czynienia ze zmianami klimatu w skali globalnej, czyli także w Europie Środkowej, w tym również w Polsce. Wszyscy doświadczamy ekstremalnych zjawisk pogodowych, takich jak fale upałów, susze, huragany, nawalne deszcze i powodzie. Widzimy, że sezon wegetacyjny to długie okresy bezopadowe poprzetykane dość gwałtownymi opadami deszczu. Nasze rzeki niosą mniej wody niż kiedyś, a wiele z niezwykle cennych przyrodniczo obszarów podmokłych ulega przesuszeniu. Nadzieja, że to zjawiska przejściowe, jest złudna. Kolejne lata pokazują, że ten stan nie mija, a wręcz przeciwnie, utrwała się, nawet, jeśli zdarzą się lata o tendencjach odmiennych.

Zmiany klimatu i ich skutki przyrodnicze, gospodarcze i społeczne to jeden z największych problemów naszych czasów. Przyczyną tych zmian nie są wyłącznie czynniki naturalne. To człowiek poprzez swoją działalność przyczynia się znacząco do wzrostu temperatury na Ziemi i powstawania związanych z tym niekorzystnych zjawisk pogodowych. Źródłem problemów jest przede wszystkim emisja tzw. gazów cieplarnianych, w tym dwutlenku węgla i metanu, których koncentracja powoduje zatrzymywanie promieniowania



Lodowiec – ocieplenie klimatu powoduje zanik lodowców, co jest bardzo widoczne na przykład na Islandii

emitowanego przez Ziemię. W ciągu ostatnich 200 lat liczba ludności na Ziemi wzrosła 8-krotnie, produkcja energii 30-krotnie, a co za tym idzie emisja dwutlenku węgla zwiększyła się 20-krotnie. Trudno nie łączyć więc zmian klimatu z działalnością człowieka.

Globalne ocieplenie powoduje, że powoli, ale konsekwentnie zmieniają się strefy klimatyczne i charakterystyczne dla nich środowiska. Płonie syberyjska tundra, zanikają lodowce górskie, zmniejsza się zasięg wiecznej zmarzliny. Zmieniają się warunki środowiskowe wielu roślin i zwierząt, na skutek czego zanikają lub zmieniają się sezonowe wędrówki ptaków, a tropikalne gatunki komarów pojawiają się w Europie. Uprawa wielu roślin narażona na coraz większe kłopoty. Fale upałów dotykające południe Europy powodują straty w produkcji winorośli i wina. W Polsce letnie susze zmniejszają plony, a konieczność nawadniania upraw znacząco zwiększa koszty produkcji rolniczej.

Dlaczego tak trudno jest zatrzymać niekorzystny proces degradacji przyrody i środowiska? Przecież widzimy, że zmierzamy w bardzo niekorzystnym kierunku. Wiemy też, że zmiany te są zgubne nie tylko dla naszej planety i jej ekosystemów, ale szkodzą również nam – ludziom.

Jedną z podstawowych przyczyn naszej inercji w sprawach środowiskowych jest fakt, że we współczesnym świecie dominuje kultura konsumpcji, w której nabywanie i korzystanie z coraz to nowych dóbr jest jedną z głównych aktywności życiowych. Potrzeba nieustannej wymiany starych rzeczy na nowe jest tak duża, że przesłania ona problem kosztów środowiskowych, związanych z produkcją tego co kupujemy i utylizacją tego co wyrzucamy.

Kupując nowy smartfon, nie zastanawiamy się nad tym, że powstał on między innymi kosztem rabunkowej eksploatacji środowiska i ludzi w Kongo, a stary telefon długo będzie zalegającym elektronicznym śmieciem pełnym rzadkich metali. Nie myślimy



Modliszka – efektem zmian klimatu jest ekspansja ciepłolubnych gatunków ku północy, proces ten jest obserwowany współcześnie w Polsce

też, że koszt środowiskowy wyprodukowania jednej pary džinsów to nie tylko 10 ton wody potrzebnej do procesu produkcji, ale także kilka kilogramów środków ochrony roślin trwale zanieczyszczających środowisko. Ciągłe nie dociera do nas, że plastikowa torba, w którą zapakowane zostaną zakupy, używana jest przeciętnie przez kilkadziesiąt minut, a czas jaki minie do jej całkowitej degradacji to około 1000 lat. Jeśli trafi do rzeki czy morza, to powoli będzie rozpadać się do mikroskopijnych fragmentów, zjadanych między innymi przez ryby. Nie przyjmujemy też do wiadomości faktu, że jedno wysłanie mejla (bez załącznika) wiąże się z wytworzeniem takiej samej ilości gazów cieplarnianych jakie emituje samochód na odcinku 15 m.

Człowiek ma też skłonność do wypierania niewygodnych faktów. Dlatego łatwo ulega argumentom zaprzeczającym zmianom środowiska, a przynajmniej wpływowi człowieka na te zmiany. Internet pełen jest treści podważających

badania naukowe bądź też świadomie fałszujących fakty. Powszechne przekonanie o wartości publikowanych w sieci informacji ułatwia pracę tym, którzy starają się manipulować świadomością społeczną. Widać to nie tylko w przypadku problematyki środowiskowej, ale także szczepień.

Organizacje życia publicznego mają tu wielką rolę do odegrania. Między nauką a społeczeństwem jest pole do realizacji misji mediów publicznych, a jednym z ich celów jest budowanie zaufania i wspieranie inicjatyw proekologicznych. To także zadanie dla edukacji na różnych poziomach. Trzeba otwarcie powiedzieć, że współczesna edukacja, nawet jeśli dotyka problemów środowiskowych, skupia się na kwestiach ogólnych, a więc nieco abstrakcyjnych. Co bowiem przeciętnemu człowiekowi mówi sucha informacja, że średnia temperatura na Ziemi wzrosła o 1°C? Przecież to z pozoru tak niewiele. Należałoby wyjaśniać, co składa się na ten wzrost, żeby odbiorca rozumiał, że ten 1°C w skali globalnej to nie to samo co 1°C w pokoju, w którym jesteśmy. Bardziej przemawiająca do wyobraźni byłaby też informacja o tym, jaka ilość węgla jest zużywana do produkcji tej porcji energii, którą tracimy oświetlając nasz dom jak choinkę, i ile szkodliwych gazów uwalnia się przez to do atmosfery. Odwoływanie się do realnych sytuacji to jeden z bardziej skutecznych sposobów kształtowania postaw na rzecz środowiska. Jeżeli chcemy ochronić naszą planetę, a przez to i siebie, trzeba tak wychowywać społeczeństwo, żeby każda decyzja każdego człowieka miała na uwadze konsekwencje środowiskowe.

dr Jolanta Rodzoś, prof. UMCS
Wydział Nauk o Ziemi i Gospodarki Przemysłowej UMCS
dr hab. Marek Kucharczyk, prof. UMCS
Wydział Biologii i Biotechnologii UMCS

Cegły podają dźwigiem nad więziennym murem

CHEŁM Nowe pomieszczenia dla administracji i hala produkcyjna, gdzie będą pracować osadzeni – na terenie chełmskiego Zakładu Karnego pracują intensywnie budowlancy.

– Nawet nie muszą otwierać bram więzienia – komentują kierowcy. – Dźwig podaje materiały budowlane ponad murem

zwieńczonym drutem kolczastym.

Czasem pojedyncza ciężarówka, innym razem kilka naczep naraz. Od kilkunastu dni wąż ciężarówek stoi na zewnętrznym pasie ul. Kolejowej w Chełmie, tuż przy wysokim na blisko 5 metrów więziennym murze. Ale to co wygląda z pozoru na zwykły korek, nie trwa za długo,

bo ledwo naczepa zatrzyma się na stanowisku, pracownicy natychmiast zdejmują plandekę, a spoza muru wylania się ramię kilkunastotonowego dźwigu. Nie trzeba otwierać więziennej bramy, bo materiały budowlane wędrują ponad nią na plac budowy położony po wewnętrznej, więziennej stronie muru.

– W tym miejscu były dotąd garaże – mówi kapitan Łukasz Bielański z Zakładu Karnego w Chełmie. – Po przebudowie będą m.in. pomieszczenia administracyjne.

To nie jedyna inwestycja prowadzona na terenie chełmskiego zakładu. Do końca listopada tego roku ma się zakończyć budowa hali produkcyjnej. Ta inwestycja to efekt

rządowego programu „Praca dla Więźniów”. Trwa rozbudowa dotychczas istniejących pomieszczeń warsztatów – tak powstaje hala o powierzchni ponad 1500 mkw. Pracę ma znaleźć 45 osadzonych w samym zakładzie i dodatkowo 10 osób zatrudnionych przez kontrahenta. Inwestycja ma się zamknąć w kwocie prawie 6 mln zł. (WZ)

Remontują kamienice, naprawią też mur

CHEŁM Trwają remonty chełmskich kamienic komunalnych. W kolejce do naprawy czeka także zabytkowy mur przy ul. Sienkiewicza 22. Naruszona konstrukcja z cegły i opoki grozi zawaleniem.

Największym wyzwaniem był remont budynku przy ul. Brzozowej 9 w Parku Miejskim, czyli siedziba kilku lokalnych stowarzyszeń. Przez kilka ostatnich lat, za prezydentury Agaty Fisz, budynek nie miał szczęścia do inwestycji. Podupał na tyle, że mało brakowało, a zostałby wyłączony z użytkowania ze względu na stan techniczny. Sprawą zajął się Departament Komunalny Urzędu Miasta Chełm. W pierwszym etapie prac zainwestowano w dach, obróbki blacharskie, rynny i rury spustowe, naprawiono tynki na elewacji, która pokryta była trzcina,



W kolejce do naprawy czeka także zabytkowy mur przy ul. Sienkiewicza 22

FOT. WOJCIECH ZAKRZEWSKI

a także zamontowano nowe drzwi wejściowe. Wstępnie wartość prac oszacowano na 21 tys. zł. Planowana jest m.in. wymiana stolarki okiennej.

Jeszcze blisko dwa tygodnie potrwają roboty remontowe przy ulicy Lubelskiej 64 realizowane przez Przedsiębiorstwo Usług Mieszkaniowych w Chełmie. Miasto przeznaczyło na ten cel 40 tys. zł. Wymieniony zostanie dach, rynny itp. W 2019 roku wyremontowano dziedziniec i część wewnętrzną miejskiej kamienicy przy ul. Krzywej 20. Do września ma się zakończyć II etap tej

inwestycji, czyli odnowienie elewacji od zewnętrznej strony ulicy.

Departament komunalny równolegle prowadzi kilka innych robót. Kończy się kompleksowy remont jednego z lokali mieszkalnych przy ul. Lubelskiej 10, który został zrujnowany i porzucony przez ostatnich lokatorów. Koszt ponownego doprowadzenia do stanu użytkowania wyniesie ponad 15 tys. zł. W kamienicy przy ul. Młodowskiej 18 trwa malowanie klatki schodowej, co kosztować będzie 10 tys. zł, a przy ul. Siedleckiej 15 trwa remont klatki schodowej i schodów wejściowych, a także prace przygotowawcze związane z remontem dachu. Przygotowania do remontu i przebudowy wejścia do lokalu użytkowego rozpoczęły się również w budynku przy ul. Podwalnej 8. (WZ)

REKLAMA

WYCIĄG OGŁOSZENIA O PRZETARGU USTNYM
NIEOGRANICZONYM NA DZIERŻAWĘ

PREZYDENTA MIASTA LUBLIN

INFORMUJE,

że na elektronicznej tablicy ogłoszeń w siedzibie Prezydenta Miasta Lublin - Ratusz, Plac Króla Władysława Łokietka 1, na tablicy ogłoszeń w Wydziale Gospodarowania Mieniem Urzędu Miasta Lublin - ul. Wieniawska 14, VII piętro oraz w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie internetowej www.bip.lublin.eu w dniu 05 czerwca 2020 r. zostało podane do publicznej wiadomości ogłoszenie o kolejnym ustnym przetargu nieograniczonym na dzierżawę wskazanych na załączniku graficznym, stanowiącym integralną część ogłoszenia o przetargu umieszczonego na www.bip.lublin.eu zaznaczonych cyframi: I, II, III, IV, V, VI sześciu odrębnych części (każda o powierzchni 9 m²) działek nr 47 (obr. 36, ark. 3, KW LU11/00345605/9) i nr 69/4 (obr. 36, ark. 5, KW LU11/00336409/9) położonych w Lublinie przy ul. Krakowskie Przedmieście z przeznaczeniem na lokalizację 6 mobilnych punktów gastronomicznych w formie wózka/roweru/riksy do sprzedaży artykułów spożywczych (z wyłączeniem alkoholu) lub sprzedaży kwiatów.

I przetarg nieograniczony został przeprowadzony w dniu 19 maja 2020 r.

Przeznaczenie nieruchomości - lokalizacja 6 mobilnych punktów gastronomicznych w formie wózka/roweru/riksy do sprzedaży artykułów spożywczych (z wyłączeniem alkoholu) lub kwiatów.

Cena wywoławcza za jedno miejsce na lokalizację jednego mobilnego punktu miesięcznego czynszu dzierżawnego wynosi 275,00 zł netto (słownie: dwieście siedemdziesiąt pięć złotych 00/100); **do stawki czynszu netto doliczany jest obowiązujący podatek VAT.**

Przetarg odbędzie się w dniu 19 czerwca 2020 r. o godz. 10.00 w siedzibie Urzędu Miasta Lublin, ul. Wieniawska 14, pok. 1206A, XII piętro.

Wysokość wadium za jedno miejsce na lokalizację mobilnego punktu gastronomicznego: 275,00 zł netto (słownie: dwieście siedemdziesiąt pięć złotych 00/100) dla każdego punktu oddzielnie poprzez wskazanie jego oznaczenia cyfrowego w tytule wpłaty. Wadium winno być wpłacone na konto Urzędu Miasta Lublin w terminie do dnia **15.06.2020 r.** Dniem dokonania wpłaty jest dzień uznania środków na rachunku Urzędu Miasta Lublin.

Dodatkowe informacje o nieruchomości można uzyskać w Wydziale Gospodarowania Mieniem Urzędu Miasta Lublin przy ul. Wieniawskiej 14, pok. 707, VII piętro, tel. (81) 466 27 33 lub 466 27 32 od poniedziałku do piątku w godz. 7.30- 15.30.

in117

Jak będą miliony to będzie ładniej

CHEŁM Więcej zieleni na pl. Łuczkowskim, remont studni i wyjścia z podziemi na ul. Lubelskiej oraz od lat oczekiwany plac zabaw w parku miejskim – miasto po raz kolejny stara się o fundusze na gruntowny remont wizytówki miasta

Wojciech Zakrzewski

By projekt „Rewitalizacja Placu Doktora Edwarda Łuczkowskiego wraz z zabytkowymi piwnicami w Chełmie” doczekał się realizacji potrzeba niemałych pieniędzy. Samo opracowanie dokumentacji technicznej i projektowej to koszt ponad 97 tys. zł., a całość prac jest szacowana na 16 mln zł.

Sprawa gruntownego odnowienia placu Łuczkowskiego w Chełmie wraca jak bumerang. Nic w tym dziwnego, centralny i reprezentacyjny plac 60-cio tysięcznego miasta nie wygląda – delikatnie mówiąc – najlepiej. Najwięcej odson na Facebooku w roku 2019 zdobył filmik z pl. Łuczkowskiego, na którym widać jak młodzież wydmuchuje papierosowy dym przez spory otwór w dachu drewnianej studni. Od tego czasu niewiele się na placu zmieniło.

Projekt rewitalizacji placu przygotowano przed rokiem. Opiewał na 4 mln zł z czego miasto otrzymało. dotację w (1 mln 200 tys. zł) z Regionalnego Programu Operacyjnego województwa lubelskiego. Dokumentacja była gotowa – a umowa na dofinansowanie podpisana. Nic z tego jednak nie wyszło, bo Chełm nie miał z czego brakujących milionów dołożyć.



Kiepskim zainteresowaniem cieszyły się także konsultacje społeczne w sprawie rewitalizacji. Prezydent miasta zachęcał do nich jak mógł, wykazując się wielką aktywnością w internecie. Zamieścił nawet wizualizację ratusza na środku placu Łuczkowskiego, co wywołało ożywioną dyskusję.

Ale dalej nic się nie wydarzyło.

– Obecnie Miasto Chełm przygotowuje się do złożenia wniosku o dofinansowanie. Jeśli uda nam się pozyskać dotację, to jeszcze w tym roku ogłoszony zostanie przetarg na realizację przedsięwzięcia – zdradza Damian Zieliński z Gabinetu Prezydenta Chełma.

Co planują urzędnicy na pl. Łuczkowskim?

– Zakres projektu obejmuje m.in. remont nawierzchni całej powierzchni placu, nasadzenia nowych drzew i roślin, montaż małej architektury, remont studni czy utworzenie lodowiska w sezonie zimowym. Wymienione zostanie również oświetlenie na placu, przebudowany zostanie budynek wyjścia z podziemi, który jednocześnie stanie się miejscem integracji pokoleniowej, tzw. Senior Cafe – wylicza Zieliński. – Zrealizowana zostanie również przebudowa Parku Miejskiego przy ul. Lubelskiej. Tu zakres prac obejmuje m.in. przebudowę ścieżek parkowych oraz ciągów pieszo-rowerowych, wyremontowanie schodów z podjazdami dla niepełnosprawnych, wykonanie nowych nasadzeń, wymianę oświetlenia czy przebudowę placu zabaw.

Teraz wszystko w rękach marszałka. Kwota dofinansowania, o którą wnioskują Miasto Chełm, wynosi prawie 12 milionów złotych.

Czyściła broń. Jej 4-letnia córka walczy o życie

BRZEZINY Kobieta w szóstym miesiącu ciąży czyszcząc broń, niechcący oddała strzał, który ranił dwie osoby. Jej czteroletnia córka w ciężkim stanie trafiła do szpitala. Ranny został również 27-letni mężczyzna

Do nieszczęśliwego wypadku doszło w jednym z gospodarstw rolnych w Brzezinach w gminie Stężyca. Marlena B., 27-letnia matka trójki małych dzieci, mimo zaawansowanej ciąży udała się budynku gospodarczego, by przeczyścić swoją strzelbę. Kobieta było miłośniczką broni palnej, legalnie posiadała sportową broń

długą oraz znaczne ilości ostrej amunicji.

W trakcie czyszczenia broni mieszkanka Brzezin nie tylko nie wyjęła pocisków z magazynku, ale niechcący wycelowała lufę w kierunku podwórka, na którym bawiła się jej niespełna 4-letnia córeczka Zosia. Pech chciał, że właśnie wtedy broń wypaliła. Śrut poważnie ranił dziewczynkę, powodu-

jąc łącznie 14 ran postrzałowych. Część odłamków utkwiała w pobliżu serca. Siła strzału była tak duża, że odłamki raniły w nogę także znajdującego się w dalszej odległości mężczyznę, pracownika gospodarstwa. Ojciec rodziny w tym czasie pracował w polu.

Gdy matka dziewczynki zorientowała się, co się stało, natychmiast wezwała pogotowie. Na miejsce

skierowano śmigłowiec Lotniczego Pogotowia Ratunkowego. Ratownicy natychmiast zabrali dziewczynkę do szpitala klinicznego w Lublinie.

– Dziecko jest w stanie poważnym, zagrażającym życiu. Dziewczynkę czeka operacja – mówi Katarzyna Matusiak z Prokuratury Okręgowej w Lublinie.

Miejsce zdarzenia zbadali już policjanci. Śledztwo toczy się

w kierunku nieumyślnego spowodowania ciężkiego uszczerbku na zdrowiu. Marlenie B. grozi do trzech lat pozbawienia wolności. Po tym, co się stało, sama wymagała konsultacji medycznej. Nie została zatrzymana. W chwili wypadku z bronią była trzeźwa. Stan zdrowia postrzelonego mężczyzny jest dobry.

RADOSŁAW SZCZĘCH

Kompostownik zamiast frakcji bio

ŚWIDNIK – 700 rodzin ze Świdnika, może skorzystać z przydomowych kompostowników i zapłacić mniej za śmieci. Taki mamy pomysł – zapowiedział na Facebooku burmistrz Świdnika Waldemar Jakson. Temat ma się znaleźć na posiedzeniu Rady Miasta pod koniec czerwca.

Kompostowanie jest najlepszym sposobem, aby uzyskać własny materiał do użycia gleby, a przy tym zagospodarować odpady, które powstają w kuchni, ogrodzie czy sadzie. Świdnik nie byłby pierwszym miastem, który kupiłby swoim mieszkańcom kompostowniki. Na takie rozwią-



zanie zdecydował się rok temu Radzyń Podlaski, a program cieszy się ogromną popularnością. Po pięciu latach kompostowniki

przechodzą na własność mieszkańców.

Podobne działania chce podjąć też Świdnik.

– Na najbliższą sesję przygotujemy projekt uchwały ws. przydomowych kompostowników – mówi Marcin Dmowski, zastępca burmistrza Świdnika ds. inwestycji i rozwoju. – W Świdniku jest ok. 700 posesji, które mogłyby skorzystać z tego programu. Są to domy jednorodzinne, w których produkuje się więcej bioodpadów niż w blokach.

Zachętą do kompostowania będą niższe opłaty.

– Jeśli ktoś zadeklaruje, że mając kompostownik nie będzie oddawać odpadów biodegradowalnych, to będzie płacił mniej za odbiór i zagospodarowanie śmieci

– zapowiada Dmowski. – Opłata wynosi 25 zł za osobę, ale jeśli ktoś będzie korzystał z kompostowania to będzie to 21 zł od osoby. Przy czteroosobowej rodzinie to oszczędność 16 zł miesięcznie.

Świdnicki ratusz planuje kupić kompostowniki.

– Albo użyczymy je mieszkańcom albo im je przełączymy. Te kwestie są jeszcze do ustalenia i konsultacji z prawnikami – dodaje zastępca burmistrza Świdnika.

Radni tematem bioodpadów i ich kompostowania zajmą się na sesji w ostatnim tygodniu czerwca. **(AA)**

REKLAMA

BO ZASŁUGUJESZ NA WYŻSZY STANDARD

- wysokie pomieszczenia 2,75 m
 - nowoczesna architektura
 - wysoka jakość materiału
- SPRAWDŹ OFERTĘ!**



- mieszkania od 29-76 m²
- wysokie pomieszczenia: 2,75 m
- mieszkania już od 189 900 zł
- pierwsze osiedle smart home w Lublinie
- inteligentne mieszkania: sterowanie ogrzewaniem, oświetleniem; czujki: ruchu, dymu; sterowane gniazdko
- wideodomofony
- monitoring osiedla
- wysoka jakość materiałów
- duże balkony
- ogródki na parterze z automatycznym systemem nawadniającym
- nowoczesny plac zabaw, siłownia outdoorowa
- ławka z USB
- otoczenie zieleni
- wyjątkowy mikroklimat
- nowoczesna architektura

**KAMERALNY
SŁAWIN**

www.kameralnyslawin.pl tel. 500 267 778

INWESTOR

**IMMOBILIA
POLSKA**

biuro sprzedaży:
Lublin,
ul. Spokojna 2/U3

Znaleźć w uczniach to, co najlepsze

ROZMOWA ze Zbigniewem Jakuszką, dyrektorem V Liceum Ogólnokształcącego im. Marii Skłodowskiej-Curie w Lublinie, który w sierpniu żegna się ze szkołą. Kierował nią 29 lat

• W oświacie spędził pan 41 lat.

– Zaczynałem w IX LO. Uczylem historii i wos-u oraz przysposobienia obronnego. W 1984 r. wyrzucono mnie z tej szkoły i przeniesiono do Szkoły Podstawowej nr 15 przy ul. Elektrycznej. Zrobiono to w ramach uprzyjemnienia mi życia i z nadzieją, że sam odejdę z zawodu. Mieszkalem wtedy na Czechowie i dojazdy na drugą stronę miasta były bardzo uciążliwe. Miałem trzy przesiadki.

• Rozumiem, że jeśli mówimy o roku 1984, to powód przeniesienia był polityczny. Powiedział pan coś nieprawomyślnego na historii?

– Aż tak bym tego nie określał. Nas wtedy było 10 milionów myślących inaczej. Takich pionków, trybików takich jak ja było mnóstwo. Miałem swoje przekonania i przez nie się komuś naraziłem, a o to nie było trudno, bo od spraw wychowawczych w kuratorium był wtedy półkownik. Ale człowiek był wtedy młody i podchodził do wszystkiego na luzie.

• Nie dał się pan zwolnić.

– Powiedziałem, że sam nie odejdę, a oni nie zdecydowali się mnie zwolnić.

Nie chciałem pozwolić, żeby „moje” dzieci zaczęły uczyć zafałszowanej historii jakiś cymbał.

Rodzice uczniów „15” rekomendowali mnie potem do 1 Społecznego LO im. Jana III Sobieskiego w Lublinie. Przeżyłem tam szok, bo za 6 godzin historii zarobiłem tyle, co na pełnym etacie w szkole publicznej. Mimo to złożyłem wniosek o powrót do IX LO i został on zaakceptowany. Nie nabyłem się długo, bo lubelski kurator oświaty zaproponował mi dyrektorstwo w V LO.

• Dlaczego właśnie panu?

– Bo uczyłem w liceum i szkole podstawowej i znałem specyfikę ich obu. Tymczasem kurator chciał połączyć mieszczące się w V LO i szkołę podstawową nr 8 w zespół szkół ogólnokształcących.

• Zgodził się pan na to dyrektrowanie od razu?

– Po miesiącu zadzwonili do mnie z propozycją zajęcia stanowiska wicedyrektora w Sobieskim. Widocznie coś w sobie miałem, że wyczuwali, że się do tego nadaje.

• Z perspektywy czasu nie żałuje pan wyboru? W prywatnej szkole pieniądze byłyby większe.

– To była dobra decyzja. Wiele rzeczy udało mi się



zrobić. Udało mi się stworzyć zespół szkół, co nie było łatwe, bo każda placówka broniła swojej niepodległości. Ponieważ wtedy coraz więcej rodzin wyprowadzało się ze śródmieścia Lublina, oczywiście było, że podstawówka będzie miała coraz mniej uczniów. Moim zadaniem było jej stopniowe wygaszanie i stawianie na rozwój liceum, które miało przyjmować coraz więcej uczniów. To był trudny okres. W 1991 r. wprowadzono nową ustawę o systemie oświaty, gdzie dyrektorzy dostali bardzo dużą samodzielność. Dla mnie to było dobre, bo uczyłem się razem z nowymi przepisami. Nie miałem starych nawyków.

• Od razu się panu spodobało dyrektrowanie?

– Od razu spodobała mi się ta szkoła. Proponowano mi także zostanie dyrektorem II LO, ale uznałem, że tam nie mam nic do roboty. Martwiłbym się, że mi zdawalność o 1 proc. spadnie i będzie sensacja. Tu zaczynałem od podstaw i miałem okazję zrobić coś swojego. Mogłem wdrażać pewne pomysły, które przyszły mi do głowy jako nauczycielowi, a potem rozwijać szkołę jako dyrektor. Nie bałem się i robiłem to.

• Widać to po wynikach egzaminacyjnych. Pod pana rządami „Piątka” ze średniego poziomu dostała się do ścisłej czołówki. Dziś ma opinię szkoły renomowanej.

– To sukces. Ja miałem pomysł, ale bez dobrania sobie ludzi, którzy to rozumieją, nic bym nie zrobił.

• Wysokie oceny to sukces nauczycieli, czy jednak tego, że do szkoły przychodzą najlepsi

uczniowie, którym uczyć się zwyczajnie chce?

– Uczniowie to sprawa wtórna. Na początku przychodzili przeciętni uczniowie. Oświata jest druga po Kościele jeśli chodzi o tempo zmian. Nie mogłem wprowadzać ich szybko. Postawiłem nauczycielom ultimatum: albo prowadzić będą szkołę przyjazną uczniowi, albo co roku w kwietniu będą się martwić, czy będą mieć etat, bo nie wiadomo, czy będą chętni w rekrutacji. Zaczęliśmy szukać niszy, w której moglibyśmy się sprawdzić. Nie mogliśmy konkurować z I, II i III LO, bo oni mieli znacznie wyższe wyniki i dłuższą tradycję. To były czasy, kiedy zaczynała się narkomania. Wszystkie szkoły starały się pozbywać uczniów, które miały z tym problem. My takich też mieliśmy. Zamiast wyrzucić uczniów, zaprosiłem trójkę rodziców i spytałem, jak mogę im pomóc. Płakali, bo pierwszy raz trafili na osobę, która chce pomóc. To był dobry krok. Nie mogliśmy się poddawać. Musieliśmy walczyć, żeby wydobyć to, co w uczniach najlepsze. Po to mamy przygotowanie pedagogiczne.

• Ale uczniowie „z problemami” to niskie oceny.

– Stopniowo zaczęliśmy opracowywać taką strategię szkoły. Nie bałem się, że zostaniemy uznani z tego powodu za szkołę dla problematycznych uczniów. Zostaliśmy nazwani wtedy „szkołą opiekuńczą” i cieszyliśmy się z tej pozytywnej łatk. Za nią przyszło więcej dzieci, bo zaczęły do nas kierować przychodnie pedagogiczno-psychologiczne. Byliśmy szkołą przyjazną uczniom i to najważniejsze, że poziom nie można robić na siłę.

Mam mnóstwo książek odkładanych do przeczytania później. Będę jeździł z wnukiem na ryby

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

Trzeba rozpoznać predyspozycje i możliwości ucznia i odpowiednio przekazywać wiedzę. Był potrzebny czas. Robiliśmy pewne rzeczy punkt po punkcie przez 20 lat i doszliśmy w ten sposób tu, gdzie jesteśmy. Teraz od uczniów dowiaduje się, że nauczyciel źle uczy. Oni chcą, żeby dużo od nich wymagać. Moi uczniowie to „kategoria 4+, 5”. Oni chcą z nauczyciela wycisnąć jak najwięcej, a cieszyć się, że wymaga zbyt mało. Udało się zrobić fajną budę.

• To sukcesy. A jakie przez te 29 lat były sytuacje trudne?

– Chyba strajk nauczycieli w 1993 roku. To był strajk okupacyjny w pierwszym dniu matur. Przyszliśmy z wizytatorem z kuratorium z arkuszami egzaminacyjnymi i jego nauczyciele nie wpuścili do szkoły. Nie wpuścili uczniów. Ja wszedłem. Połowa nauczycieli okupowała szkołę. Połowa nauczycielek mdlała z rozpaczy, że nie mogą zrobić egzaminu dla swoich uczniów. Efekt był taki sam, jak przy ostatnim strajku. Wszystko trwało około tygodnia. Nic nie osiągnęliśmy. Matury odbyły się później. To było dla mnie straszne przeżycie. Dużo było zakrętów, ale ja je wypieram (śmiech). Ja nie jestem człowiekiem pamiętliwym. Wypieram takie rzeczy z głowy. Mam koncepcje i trzeba ruszyć dalej, szukając sojuszników, a nie skupiając się na niszczeniu wrogów.

• Taką złą sytuacją dla pana była na pewno też kontrola, która wykazała nieprawidłowości.

– To był mój pierwszy kryzys, z którego się nie podniosłem.

Zatrudniłem księgową, która była protegowana przez wiele osób. Miałem do niej pełne zaufanie. Do czasu, gdy okazało się, że okradła szkołę na przeszło 200 tys. zł. Miałem do siebie żal, że nie dopilnowałem.

Przez 5 godzin byłem w tej sprawie przesłuchiwany w prokuraturze. Nie postawiono mi zarzutów, wyszło na to, że jestem zbyt naiwny, ale to był mocny cios. Po tym już nie miałem tego entuzjazmu. Nie chciało mi się specjalnie. Straciłem do siebie szacunek, że byłem ślepy i nic nie podejrzewałem.

• Potem przyszła druga kontrola.

– Przyszła druga księgowa, która, jak się później okazało, robiła wszystko niezgodnie ze sztuką księgową. Jej też nie podejrzewałem. Chodziło o to, że ja podpisywałem umowy i zaciągałem pewne zobowiązania. Księgowa parafowała dokumenty, ale zamiast zapłacić za fakturę, załatwiała tymi pieniędzmi inne sprawy. Potem na opłacenie faktur brała inne pieniądze. Dla mnie była sprawa jasna, nie było karnych odsetek, faktury były płacone na czas. Myślałem, że wszystko jest w porządku.

• Mógł pan do tego nie dopuścić.

– Mógł. Powinienem z nią siedzieć w komputerze.

• Zrozumiałby pan, jako

historyk, coś z tych cyferek?

– Przynajmniej bym ją przestraszył (śmiech). To błąd, że dyrektor szkoły jest szefem zakładu pracy i odpowiada za wszystko. Uważam, że wzorem innych firm powinien być też dyrektor do spraw ekonomicznych. A tak przychodzi nauczyciel i zostaje dyrektorem, to na czym on się zna? Na nauczaniu. I za to powinien być odpowiedzialny. A tak przychodzi i odpowiada za wszystko. Jeśli ma podejrzenie, że jakiś nauczyciel źle uczy, może poprosić o rozstrzygnięcie tej kwestii doradcę metodycznego. On mu pomoże. Jeśli chodzi o finanse – takiej pomocy nie ma. Paradoks prawny polega na tym, że nawet gdyby coś podejrzewał, to musi donieść na siebie, bo audyt kontroluje dyrektora, a nie księgową. Błędy księgowej idą na konto dyrektora.

• Powiedział pan, że te nieprawidłowości podcięły panu skrzydła. Przechodzi pan na emeryturę z tego powodu?

– Mam świadomość, że sukcesy jednak przeważają. Kiedy to wszystko się wydarzyło, w 2011 r., już chciałem przejść na emeryturę. Wcześniej byłem rozpędzony, pełen entuzjazmu, potem się to załamało. Czulem się jak przestępstwa. Niby nie usłyszałem zarzutów, nikt nie ukradł nikogo nie pobili, ale autorytet był nadszarpnięty. Przekonano mnie wtedy jednak, żebym został, żeby przejść na emeryturę nie z taką zadrą, nie w złej sławie, ale z dorobkiem. Robię to teraz. Zostawiam szkołę w bardzo dobrej sytuacji.

• A co pan będzie robić na emeryturze?

– Nic (śmiech). Jestem człowiekiem spełnionym. Będę się budził i nie myślał, co muszę zrobić. Nauczyłem się dobrze odczytywać, wiem że już nic nie osiągnę, bo to już zrobiłem, a jestem w tak dobrej formie, że wiele przede mną. Chcę odejść w pełni sił. Mam mnóstwo książek odkładanych do przeczytania później. Będę jeździł z wnukiem na ryby. Będę dalej działał w Związku Piłsudczyków RP. I będę się cieszył, że nic już nie muszę, ale wszystko mogę. Żona zawsze mówi mi, że w niedzielę po południu jestem już nieprzytomny. Jestem, bo wcześniej muszę ustalić plan działania na cały przyszły tydzień. Muszę uprasować 10 koszul na cały tydzień, ileś tam spodni i marynarek. Teraz w garderobie będę miał zawsze jedną wyprasowaną koszulę w szafie.

Trzeba na nowo oswoić śmierć

Dawniej towarzyszenie osobom umierającym było czymś zwyczajnym. Teraz tematu śmierci się unika. A ostatnio nawet ci, którzy chcą być przy śmierci bliskich w szpitalu, z powodu COVID-19 nie mają tej możliwości.

– Istotą rozwoju cywilizacyjnego nie jest to, ile zbudujemy autostrad, ale to, jak opiekujemy się osobami starszymi, umierającymi

– uważa terapeuta prof. Józef Binnebesel z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Naukowiec zajmuje się m.in. percepcją lęku przed śmiercią oraz zagadnieniami dotyczącymi opieki i terapii dzieci przewlekłe i terminalnie chorych.

W badaniach prof. Binnebesel pytał ludzi o to, dlaczego boją się śmierci. Wśród odpowiedzi, które najczęściej powracały (zaraz po bólu), pojawiały się obawy przed opuszczeniem bliskich oraz przed samotnością.

Tymczasem teraz odwiedzenie osób chorych i umierających z powodu COVID-19 jest niemożliwe. Prof. Binnebesel podaje przykład swojego przyjaciela, pracownika jednego z Uniwersytetów Watykańskich, który mieszkał we Włoszech i zajmował się



osobami starszymi, samotnymi. – Ważne było dla niego m.in. to, by organizować im godny pogrzeb. Grzegorz jednak zaraził się koronawirusem i zmarł w samotności. Pochowany został w grobie zakonnym, ale nikt nie mógł uczestniczyć w jego pogrzebie – opowiada.

Samotność podczas śmierci

Pandemia COVID-19 doprowadziła też do tego, że ograniczone są możliwości

Śmierć jest jedynym, czego możemy być pewni
FOT. PIXABAY.COM

wizyt odwiedzających w szpitalach, a przez to również wiele osób umierających na choroby niezakaźne samotnie spędza swoje ostatnie przed śmiercią

chwile. – Ostatnio dzwoniła do mnie matka, która nie może być przy umierającym dziecku, bo szpital jest zamknięty dla rodzin pacjentów – relacjonuje pedagog.

– Ta potrzeba, aby był ktoś przy nas, kiedy umieramy, była w ludziach zawsze – opowiada i dodaje, że teraz realizacja tej potrzeby jest poważnie utrudniona.

– Tylko pytanie, czy my tak naprawdę chcemy towarzyszyć umierającym?

Czy w głębi duszy nie oddychamy przypadkiem z ulgą, myśląc sobie, że mamy pretekst, aby śmierć jeszcze bardziej odsunąć z pola widzenia... Tymczasem jednak osoby umierające mogą naszego towarzystwa potrzebować. Może teraz jest okazja, aby doszły do świadomości społecznej takie zagadnienia? – zastanawia się naukowiec.

Zwraca uwagę, że kiedyś śmierć najbliższych była

wpleciona w życie – dzieci zajmowały się chorymi członkami rodziny, pomagały im i towarzyszyły im w odchodzeniu. Teraz zaś, kiedy coraz częściej mamy do czynienia z rodzinami atomowymi, tematu śmierci się unika, udaje się, że śmierć nie istnieje. Zdaniem pedagoga jest to syndrom pilota – jak nam się jakiś temat nie podoba – zmieniamy kanał.

– A przez to nie potrafimy umierać. Nie mamy wzorców – mówi naukowiec. I dodaje: – Musimy na nowo oswoić śmierć.

Przywołuje przykład uczestnika swoich badań, chłopca z Ukrainy, który był smutny i wściekły, kiedy jego ojciec zmarł na raka. Kiedy spytano go, skąd w nim takie uczucia, chłopiec odparł, że najbardziej żałuje, że jego ojciec umarł na nowotwór, a nie zginął na wojnie. Naukowiec zwraca uwagę, że w szkołach uczy się przede wszystkim o umieraniu i śmierci w kontekście wojny, śmierci bohaterów lub martyrologii. – Umrzeć na polu chwały jest super. Ale co innego – śmierć w szpitalu – mówi.

Prof. Binnebesel zauważa, że temat śmierci był w pedagogice przez długi czas zupełnie przemilczany. A przecież nie ma do tego powodu. I zwraca uwagę: – Śmierć jest jedynym, czego możemy być pewni.

PAP – NAUKA W POLSCE, LUDWIKA TOMALA



Akustyczna gaśnica

Na Politechnice Świętokrzyskiej powstała akustyczna gaśnica. Przy pomocy fali dźwiękowej gasi ogień z odległości ok. 2 metrów, a przy tym nie brudzi i nie uszkadza gaszonego obiektu, jak woda czy proszki gaśnicze – opisuje pomysłodawca projektu dr inż. Jacek Wilk-Jakubowski.

Do tej pory do gaszenia pożarów używa się z reguły wody, w następnej kolejności piany czy proszku. Specjaliści wskazują, że pomimo swojej skuteczności często niszczą one lub przynajmniej brudzą gaszone obiekty. Poza tym gaśnice mają ograniczony czas działania, zwykle nie dłuższy niż kilka sekund.

Dr inż. Jacek Wilk-Jakubowski zainspirowany wieloma próbami przeprowadzonymi na świecie, postanowił opracować akustyczną gaśnicę, czyli urządzenie umożliwiające gaszenie ognia falą dźwiękową. Wśród jego największych zalet naukowiec wskazuje to, że ich działanie nie jest tak niszczycielskie, jak w przypadku tradycyjnie stosowanej wody czy piany gaśniczych.

– Do atutów technologii należą m.in. niższe koszty eksploatacji i gaszenia pożarów niż w przypadku tradycyjnych metod wykorzystujących zużywalne środki gaśnicze, nieważący charakter działania (fale akustyczne nie są wytworem chemicznym), brak konieczności podlegania cyklicznym próbom ciśnieniowym, które są obowiązkowe

dla tradycyjnych gaśnic oraz nieograniczony czas działania w stosunku do typowych gaśnic. Musimy jednak zapewnić dostęp sieciowy lub akumulatorowy do zasilania – podkreśla konstruktor.

Zaletą jest także fakt, że urządzenie gasi płomień z odległości blisko dwóch metrów. Można je obsługiwać zdalnie, co oznacza, że człowiek nie musi znajdować się blisko źródła ognia.

Prototypy były testowane na otwartej przestrzeni do gaszenia cieczy i gazu, a próby gaszenia zakończyły się sukcesem.

Urządzenie gasi płomień dźwiękiem o częstotliwości 17,25 herców, który przypomina warkot.

PAP – NAUKA W POLSCE, SZYMON ZDZIEBŁOWSKI

Truskawkowy Księżyc lekko zaćmiony

W piątek na wieczornym niebie będzie można zobaczyć pełnię „truskawkowego Księżyc”, nazywaną też Różanym albo Gorącym Księżycem. Przy wschodzie Księżycy będzie też widoczne także jego półcieniowe zaćmienie.

Określenie „truskawkowy Księżyc” pochodzi z kultury Indian z Ameryki Północnej, którzy stosowali nazwy słowne dla pełni Księżycy w poszczególnych miesiącach. Czerwcową pełnię uzyskała swoje miano dlatego, że to czas zbierania truskawek. Nazwę tę stosowały plemiona Algonkinów. Znałe są także inne nazwy na czerwcową pełnię: Różany Księżyc albo Gorący Księżyc.

Pełnia Księżycy nastąpi 5 czerwca o godzinie 21:12. Nieco wcześniej (w środę 3 czerwca) Księżyc mijał punkt swojej orbity położony najbliżej Ziemi (tzw. perygeum). Gdy mamy zbieżność tego momentu z pełnią, mówi się potocznie o superpełni Księżycy, albo Superksiężycu. Wówczas Księżyc jest na niebie nieco większy i jaśniejszy, niż normalnie.

Jednocześnie 5 czerwca będzie okazja, by zobaczyć półcieniowe zaćmienie Księżycy.



zycy. Będzie ono widoczne prawie w całej Afryce, we wschodniej Europie, w Azji i Australii. Będzie je można także śledzić w Polsce, przy wschodzie Księżycy.

Obliczenia astronomiczne wskazują moment początku zaćmienia na godzinę 19:46 polskiego czasu. W naszym kraju Księżyc wejdzie około godziny 20:54. Faza maksymalna zaćmienia nastąpi o 21:25, a koniec o 23:04. Faza maksymalna wyniesie około 0,57 (taka część tarczy Księżycy znajdzie się w półcieniu Ziemi).

Zaćmienie półcieniowe nie jest tak spektakularne, jak zaćmienie całkowite. Jasność Księżycy osłabnie, ale barwa nie zmieni się na czerwoną. Dodatkowym utrudnieniem będzie bardzo niskie położenie Księżycy nad horyzontem w początkowej fazie zjawiska.

Zaćmienia Księżycy występują w sytuacji, gdy Ziemia znajdzie się pomiędzy Słońcem, a Księżycem będącym w pełni i nasz satelita wejdzie w cień Ziemi. Rozróżnia się kilka rodzajów zaćmień Księżycy: całkowite, częściowe i półcieniowe. Zaćmienie całkowite zachodzi wtedy, gdy cała tarcza Księżycy znajdzie się w cieniu Ziemi. Z zaćmieniem częściowym mamy do czynienia, gdy tylko część tarczy Księżycy jest w cieniu Ziemi. Trzecia sytuacja to taka konfiguracja, gdy Księżyc nie wszedł w cień Ziemi, ale w tzw. półcień. Cień i półcień różnią się tym, że gdy Księżyc znajduje się w półcieniu Ziemi, to wtedy z perspektywy punktu na powierzchni Księżycy widoczna jest część Słońca, a gdy jest w cieniu Ziemi, to całe Słońce jest niewidoczne.

Panie wychodzą z cienia

EKSTRALIGA PIŁKAREK NOŻNYCH

Tytuł mistrzowski dla Górnika to nie tylko prestiż, ale również realne wsparcie finansowe

Kobieca piłka jest coraz bardziej popularna w Polsce. Wprawdzie frekwencja na trybunach wciąż jest zdecydowanie niższa niż w przypadku męskich rozgrywek, a mecze transmitowane są w telewizji bardzo rzadko, to jednak można stwierdzić, że panie powoli wychodzą z cienia.

Widzi to również PZPN, który zdecydowanie podniósł nagrody finansowe za poszczególne miejsca w Ekstralidze. Górnik Łęczna za wywalczenie tytułu mistrzowskiego otrzyma z centrali aż 200 tys. zł netto, czyli o ponad trzy razy więcej niż rok temu. O połowę mniejsza suma zasilą konto Medyka Konin i Czarnych Sosnowiec, czyli odpowiednio drugiej i trzeciej ekipy właśnie zakończonego sezonu.

Górnik ma jednak wciąż sporo pieniędzy do podniesienia z boiska, bowiem przed łącznikami jeszcze rozgrywki Pucharu Polski. One zatrzymały się na poziomie półfinałów. Za triumf w Pucharze Polski PZPN płaci aż 400 tys. zł, finalista zarobi natomiast 100 tys. zł. Warto też dodać, że w przyszłym sezonie każdy zespół biorący udział w Ekstralidze otrzyma ze związkowej kasy 100 tys. zł.

Górnik, jako mistrz Polski, zakwalifikował się również do eliminacji Ligi Mistrzów. Dla ekipy Piotra Mazurkiewicza będzie to już trzeci występ w tych rozgrywkach. Dwa poprzednie zakończyły się odpadnięciem już na poziomie kwalifikacji. W ostatnim sezonie, łączniczki podczas turnieju w hollenderskim Enschede zdobyły cztery punkty. Do końca jednak były w grze o awans, który przegrały dopiero w ostatnim meczu, kiedy zostały pokonane 2:0 przez miejscowe Twente.

Warto też wspomnieć o rozstrzygnięciach w klasyfikacji na najlepszą strzelczynię Ekstraligi. Koronę po raz kolejny zdobyła Ewelina Kamczyk, która zanotowała 22 trafienia. To imponujący wynik, zwłaszcza, że jedna z liderek Górnika na zgromadzenie takiego dorobku potrzebowała zaledwie 12 spotkań.

KAMIL KOZIOL

Znowu są najlepsze

EKSTRALIGA PIŁKAREK NOŻNYCH Górnik Łęczna został mistrzem Polski. To trzeci tytuł w historii klubu z Łęcznej

Komisja ds. Nagłych PZPN tym razem nie działała zbyt szybko, bo podjęcie decyzji zajęło jej kilka tygodni. Działacze jednak konsultowali się z klubami Ekstraligi, a także analizowali regulamin. Kontrowersji było jednak co nie miara, bo kluby nie miały rozegranej takiej samej liczby spotkań.

Ostatecznie jednak uznano, że końcową tabelą będzie ta z 12 kolejki. Wszystkie zaległe mecze 12 serii spotkań, jak i wcześniejszych zostały uznane za nierozegrane, a kluby nie otrzymały za nie punktów.

W ten sposób mistrzem Polski został Górnik Łęczna. Podopieczne Piotra Mazurkiewicza uzbierały aż 34 pkt i zdecydowanie wygrały rozgrywki. Srebrny medal przypadł Medykowi Konin, a podium uzupełniła ekipa KKS Czarni Sosnowiec. Co ciekawe, te dwie ostatnie ekipy zebrały tyle samo punktów, a o wyższym miejscu rozstrzygnęło ich bezpośrednie starcie wygrane przez Medyk 2:0.

Niedosyt może czuć czwartą w tabeli AZS UJ Kraków. Akademicki medal przegrały o zaledwie jeden punkt. Mają jednak o jeden mecz rozegrany mniej, niż ich najgroźniejsi rywale. Spotkanie 12 serii, w którym krakowianki miały podejmować u siebie



Tak świętowano mistrzostwo przed rokiem

FOT. KRZYSZTOF MAZUR

najslabszego w lidze Rolnika Głogówek zostało przełożone na kwiecień. Gdyby odbyło się w pierwotnym terminie, to AZS UJ najprawdopodobniej odniósłby wysokie zwycięstwo i wywalczył srebrny medal.

Warto też wspomnieć, że

PZPN zdecydował się również utrzymać w Ekstralidze spadki. W ten sposób do pierwszej ligi zdegradowane zostały ekipy Rolnika oraz KKP Bydgoszcz. W Ekstralidze zastąpią je Akademia Piłkarska LG Gdańsk oraz TS ROW Rybnik.

Zakończenie sezonu ligowego nie oznacza jednak, że panie nie wybiegną już na boisko. Do dogrania zostały bowiem rozgrywki Pucharu Polski. One zatrzymały się na poziomie półfinałów, w których zmierzyć się mają UKS SMS

Łódź z Górnikiem Łęczna oraz KKS Czarni Sosnowiec z KKP Bydgoszcz. Te mecze mają odbyć się 20 czerwca na obiektach wskazanych przez PZPN. Finał jest zaplanowany natomiast tydzień później.

KAMIL KOZIOL

Wirtualne bieganie

LEKKOATLETYKA Pięć kilometrów na jedenastu trasach w całej Polsce. Do tego możliwość biegu na własnych ścieżkach – także dla dzieciaków. Wszystko w wersji wirtualnej. Wszystko po to, by motywować do aktywności w czasach pandemii. Zapisy do wirtualnej edycji City Trail onTour trwają

City Trail onTour to impreza organizowana od 2015 roku – zawsze w II połowie lipca. W poprzednich latach odbywała się w formule biegów rozgrywanych w dni powszednie – od poniedziałku do piątku. Organizatorzy przemierzali Polskę, by zachęcać do biegania w terenie, aktywnego spędzenia wakacyjnego popołudnia, w towarzystwie znajomych i rodziny. Formuła tegorocznej edycji została zmodyfikowana – nie będzie rywalizacji w dosłownym tego słowa znaczeniu, ale każdy będzie mógł sprawdzić się na 5-kilometrowych trasach – w Bydgoszczy, Gdańsku, Katowicach, Krakowie, Lublinie, Łodzi, Olsztynie, Poznaniu, Szczecinie, Warszawie i Wrocławiu. Biegacze, którzy udostępnią organizatorom informacje o swoim biegu zostaną sklasyfikowani, a ci, którzy wybiorą odpowiednią wersję pakietu startowego – otrzymają pamiątkowe medale. Druga możliwość to bieg na własnej, 5-kilometrowej trasie, w dowolnym miejscu na świecie. Tutaj nie będzie klasyfikacji, ale wszyscy zweryfikowani



FOT. ORGANIZATORZY

biegacze znajdą się na liście finisherów. Każdy zawodnik otrzyma wirtualny medal, którym będzie mógł pochwalić się na Facebooku.

„Otwarcie tras” wirtualnej odsłony CT onTour nastąpi 13 lipca. Jako pierwsi do zabawy ruszą biegacze z Lubli-

na. W każdym z miast będzie 7 dni na pokonanie trasy. Bieganie zakończy się 30 lipca – w Łodzi. Biegacze, którzy wystartują na własnych ścieżkach mogą biegać przez cały, 3-tygodniowy okres trwania imprezy (13-30 lipca).

Ważnym elementem CT

onTour – wirtualnie jest współpraca z Fundacją Las Na Zawsze, dzięki której biegacze biorący udział w imprezie mogą posadzić las – a dokładnie od 1 do 10 m kwadratowych lasu.

To u nas nowość, chociaż wątki proekologiczne są

obecne na naszych imprezach od dawna. Przy okazji wirtualnego biegania postanowiliśmy zrobić coś bardzo namacalnego – wspólnie z biegaczami, którym tak jak nam zależy na losie Ziemi posadzimy las, który będzie rósł już zawsze! Taka jest bowiem koncepcja Fundacji Las Na Zawsze – sadzenie lasów na ziemiach, które są jej własnością i których dzięki odpowiednim działaniom nigdy nie będzie można wyciąć – mówi Justyna Grzywaczewska, PR manager Fundacji Krok do Natury.

W cyklu City Trail onTour 2019, który odbył się w dziesięciu miastach wzięło udział 4239 osób, w tym 3009 dorosłych i 1230 dzieci. Letnia edycja jest promocją jesienno-zimowego cyklu Grand Prix CT, na który składa się 60 biegów rozgrywanych od września do marca.

Informacje o biegach można znaleźć na www.ontour.citytrail.pl oraz na profilu imprezy na Facebook'u. Partnerami imprezy są: Suunto, Sklep Biegacza, MaratonyPolskie.pl, Outdoor Magazyn, runandtravel.pl, Biegowe.pl.

Kolejny sezon w Pszczółce

ENERGA BASKET LIGA KOBIET Trzecia zawodniczka Pszczółki Polski Cukier AZS UMCS Lublin, która w ubiegłym sezonie reprezentowała akademicki, oficjalnie zostaje w drużynie na kolejne rozgrywki. Mowa o Oldze Trzeciak, która miała ważny kontrakt z klubem

20-latką była najmłodsza, obok Wiktorii Duchnowskiej, koszykarką w składzie „Pszczółek”. W Energa Basket Lidze Kobiet wystąpiła w 11 spotkaniach, a na parkiecie spędzała nieco ponad 6 minut – w tym czasie notowała średnio 1 punkt na mecz. Występy w kobiecej ekstraklasie łączyła z grą w pierwszoligowym AZS Uniwersytecie Warszawskim. Na parkiet wybiegła w sumie 9 razy. Zdobywała średnio 9.9 punktu

i dokładała do tego 8.2 zbiórki. Przypomnijmy, że akademicy mają już zakontraktowanych 9 zawodniczek: Włoszkę Ilarię Milazzo, Rumunkę Elisabeth Pavel, Klaudję Niedźwiedzka, Karolinę Poboży, Zuzannę Sklepowicz, Emilię Kośle, Olę Trzeciak, Wiktorię Duchnowską oraz Ulianę Datsko. W składzie znajdują się jeszcze co najmniej trzy koszykarki: dwie Amerykanki, które są już blisko porozumienia z klubem oraz młoda, lubelska zawodniczka. (KYKU)

Na żywo i przed komputerem

SZACHY Turnieje cykliczne Szachowa Amatorska Liga Szachowa w Lublinie pierwszy OPEN, drugi Turniej Młodych Talentów do 14 lat

Obydwie imprezy odbędą się w niedzielę – potwierdzenie obecności do godz. 09.45, I runda o godz. 10. Tempo gry w OPEN to 7 minut + 5" za każdy wykonany ruch. Natomiast w TMT – 15 minut plus 15 sekund za każdy wykonany ruch. Turnieje odbędą się w sali przy al. Piłsudskiego 22, w świetlicy klubowej i na dworze. Więcej informacji na www.szachy.lublin.pl. A dla tych którzy się jeszcze obawiają sytuacji zdrowotnej

w kraju zapraszamy na wydarzenie ONLINE – Międzynarodowy Regionalny Pojedynek Klubów organizowany wspólnie przez AZS UMCS Lublin i LKSz Lublin. W sobotę w godz. 18-19.30. To jedno z najważniejszych klubowych wydarzeń klubowych w europie w tym okresie. Startują drużyny z Korsyki (Francja), Włoch i Rumunii i dwie wcześniej wymienione z Lublina. Link do turnieju: <https://lichess.org/tournament/oKjKAVhC>.

Multi Multi (3.06), godz. 14

9, 14, 17, 22, 23, 24, 30, 37, 42, 47, 52, 55, 56, 61, 65, 66, 67, 71, 74, 75. Plus 30.

Multi Multi (3.06), godz. 21.40

7, 8, 10, 12, 13, 14, 20, 21, 28, 29, 33, 37, 38, 43, 58, 64, 66, 68, 71, 74. Plus 12.

Mini Lotto (3.06)

5, 8, 9, 34, 38.

Ekstra Pensja (3.06)

4, 6, 12, 14, 35 – 2.

Ekstra Premia (3.06)

6, 8, 18, 31, 34 – 2.

Kaskada (4.06), godz. 14

2, 4, 8, 9, 10, 12, 17, 18, 19, 21, 23, 24.

Kaskada (3.06), godz. 21.40

3, 5, 10, 11, 12, 14, 16, 17, 19, 22, 23, 24.

Super Szansa (4.06), godz. 14

3, 2, 4, 9, 2, 8, 6.

Super Szansa (3.06), godz. 21.40

8, 5, 8, 3, 2, 1, 0.

Chciałam zdobyć 50 bramek

ROZMOWA z Eweliną Kamczyk, piłkarką nożną Górnika Łęczna

• Gratuluję kolejnego mistrzostwa Polski. Jakie ma pani odczucia związane ze zdobyciem tego tytułu?

– Mistrzostwo Polski zawsze smakuje bardzo dobrze. Zasłużyłyśmy na ten tytuł jako zespół. Okoliczności są, jakie są, ale nie zmienia to faktu, że mistrzostwo nam się należało. Cieszymy się, ale teraz skupiamy się już na meczach Pucharu Polski, które zostaną rozegrane w drugiej połowie czerwca.

• Jedenaście zwycięstw i remis – to był dla Górnika sezon prawie perfekcyjny?

– Tak, pokazałyśmy naszą moc. Grałyśmy w każdym meczu o zwycięstwo i to widać po naszych wynikach. Wypada się cieszyć, że tak ciężka praca przyniosła efekt.

• Chciałaby pani, żeby ten sezon udało się dokończyć?

– Oczywiście, że tak. Wiem, że takie samo zdanie mają również inne dziewczyny. Mogłabym grać nawet w systemie środa-sobota. Jesteśmy piłkarkami nożnymi i chcemy po prostu grać jak najwięcej. Dobrze chociaż, że będziemy mogły rozegrać mecze Pucharu Polski.

• Świętowanie w szatni już było?

– Na razie jeszcze nie było czasu na świętowanie. Dostałyśmy gratulacje od trenera, ale skupiamy się przede wszystkim na zdobyciu dubletu. To dla nas bardzo ważne.

• W półfinale Pucharu Polski zagrać z UKS SMS Łódź. To jedyny zespół, który w lidze był wam w stanie odebrać punkty...

– Na otwarcie rundy wiosennej zremisowałyśmy z nimi. Ten mecz mogłyśmy wygrać, ale nie udało się to nam. Liczę, że wyciągnę-



FOT. KRZYSZTOF MAZUR

łyśmy wnioski i będziemy mieć ten mecz pod kontrolą.

• Jest o co grać, bo w kobiecym futbolu nagrody finansowe za sukcesy są coraz większe. To dodatkowo motywuje?

– Oczywiście. Jesteśmy dorosłymi kobietami i zarabiamy na siebie. To świetnie, że można grać o takie sumy.

• Pani w przyszłym sezonie będzie zarabiała w Ekstralidze czy poza granicami Polski?

– Mam jeszcze ważny kontrakt z Górnikiem, więc zostaję w Łęcznej.

• Czyli będzie Pani walczyć z Górnikiem w Lidze Mistrzyń. W tym przypadku również wyciągnęłyście wnioski z poprzednich lat?

– Tak. Pierwszy turniej w Szkocji był dla wszystkich dużym przeżyciem. Cześć z nas zjadł stres. Rok temu w Enschede było już lepiej, ale zabrakło nam szczęścia. Teraz liczę, że w Lidze Mistrzyń zajdziemy dalej i za-

gramy fajne mecze również w fazie pucharowej.

• Na koniec pytanie o klasyfikację strzelczyń, którą znowu pani wygrała. Te triumfy mają jeszcze dla pani znaczenie czy już tylko traktowane są w roli statystyki?

– Jak najbardziej się liczą. Chciałam zdobyć 50 bramek, ale pandemia mi na to nie pozwoliła. Myślę jednak, że 22 bramki w 12 spotkaniach to również znakomity wynik.

ROZMAWIAŁ KAMIL KOZIOŁ

Niewiele zabrakło

E-SPORT Wisła Płock Esports ponownie okazała się lepsza od zawodników AZS UMCS Lublin w towarzyskim dwumeczu w FIFA 20. Gracze z Mazowsza wygrali 4:3, podobnie jak w kwietniu

W pierwszym starciu na konsoli PlayStation4 zmierzyli się ze sobą Krzysztof „Mr.Cogito” Lenarczyk, czyli grający trener lubelskich akademików, oraz Tomasz „Bryke” Beczak. Zawodnik z Płocka wyszedł na prowadzenie 2:0, a potem już nie pozwolił odebrać sobie zwycięstwa i ostatecznie triumfował 3:1.

Lublinianie ciągle mieli jednak szansę na wygraną w dwumeczu. Michał „Amazing_Michu” Brzozowski świetnie poradził sobie na konsoli Xbox One z bardziej doświadczonym rywalem, jakim jest Cezary „KarteKpL” Gontarek z Wisły. Tym razem inicjatywa od początku była po stronie AZS UMCS. W swoim pierwszym

międzyklubowym spotkaniu „Amazing_Michu” wygrał 2:1.

– Michał ma ogromny potencjał i wydaje mi się, że sam nie do końca jest zadowolony z tak niskiego zwycięstwa. Osobiście jestem z niego dumny i liczę, że w FIFA 21 dołączy do panteonu najlepszych polskich graczy. Z przyjemnością patrzyło się na jego grę i spoglądając z boku, nie można było stwierdzić, który z graczy jest tym bardziej doświadczonym – mówi o grze swojego zawodnika grający trener AZS UMCS Lublin, cytowany przez klubowy portal.

Jak przekazał nam Grzegorz Kutrzeba, kierownik sekcji e-sportowej AZS UMCS Lublin, akademicy nie wykluczają, że rozegrają kolejne towarzyskie spotkania międzyklubowe. (KYKU)



FOT. KAMIL WODAT

Sensacja w Łodzi

PIŁKARSKA II LIGA Pierwsza kolejka rozgrywek po przymusowej przerwie przyniosła sporo bramek i kilka niespodziewanych wyników. Największą niespodzianką była porażka Widzewa Łódź

Podopieczni trenera Marcina Kaczmarka mierzyli się z broniącą się przed spadkiem Skrą Częstochowa i byli zdecydowanym faworytem. Jednak pozbawieni wsparcia kibiców miejscowi przegrali 1:2, ale zachowali miejsce w fotelu lidera. W premierowej kolejce po pandemii koronawirusa charakter pokazała też Stal Stalowa Wola. Zespół z Podkarpacia przegrywał u siebie z Olimpią Elbląg 0:2, ale w samej końcówce zdołał zdobyć dwa gole na wagę remisu. W następnej kolejce Stal przyjeżdża do Łęcznej.

Wyniki: GKS Katowice – Górnik Łęczna 2:1 (Rogała 38, Kurbiel 83 – Wojciechowski 34-karny) ● **Gryf Wejherowo – Pogoń Siedlce 2:3** (Sikorski 3, 76-karny – Wojtuszek 9, Firlej 36, 39) ● **Znicz Pruszków – Bytovia Bytów 0:2** (Czubak 17, Feruga 89) ● **Resovia – Błękitni Stargard 1:1** (Krykun 18 – Sanocki 50) ● **Stal Stalowa Wola – Olimpia Elbląg 2:2** (Śpiewak 89, 90 – Demianiuk 25, 68) ● **Widzew Łódź – Skra Częstochowa 1:2** (Ga-

sior 87 – Mesjasz 49-karny, Rumin 55) ● **Elana Toruń – Stal Rzeszów 1:4** (Kryszak 61-karny – Michalik 34, 52, 62, Reiman 72-karny) ● **Górniki Polkowice – Legionovia Legionowo 1:2** (Zembrowski 69-samobójcza – Kluska 42, Koprowski 82) ● **Lech II Poznań – Garbarnia Kraków 2:2** (Letniowski 22-karny, Szymczak 60 – Mruk 19, Szewczyk 80).

1. Widzew	23	47	49-21
2. Katowice	23	44	41-25
3. Górnik	23	42	31-27
4. Resovia	23	42	42-21
5. Olimpia	23	37	35-23
6. Bytovia	23	36	33-32
7. Stal	23	33	39-33
8. Błękitni	23	32	33-35
9. Znicz	23	30	31-39
10. Polkowice	23	30	39-28
11. Pogoń	23	30	33-36
12. Garbarnia	23	29	25-27
13. Lech II	23	29	28-31
14. Elana	23	29	30-31
15. Skra	23	28	19-32
16. Stalowa Wola	23	25	25-36
17. Legionovia	23	16	19-42
18. Gryf	23	13	17-50

6-7 czerwca: Lech II – Pogoń ● Garbarnia – Polkowice ● Legionovia – Elana Stal – Widzew ● Skra – Katowice ● Górnik – Stalowa Wola ● Olimpia – Resovia ● Błękitni – Znicz ● Bytovia – Gryf.

PIŁKARSKA FORTUNA I LIGA

GKS Bełchatów – Sandecja Nowy Sącz 0:3 (Mateusz Klichowicz 17, Damian Chmiel 26, Maciej Małkowski 44-karny) ● **Stomil Olsztyn – Chrobry Głogów 0:0** ● **Puszcza Niepołomice – Chojniczanka Chojnice 1:0** (Jewhen Radionow 68) ● **Bruk-Bet Termalica Nieciecza – Wigry Suwałki 1:0** (Piotr Wlazło 38) ● **Miedź Legnica – Stal Mielec 1:2** (Marquitos 15-karny – Michał Żyro 10, 37) ● **GKS 1962 Jastrzębie – Warta Poznań 1:2** (Petr Galuska 41 – Mateusz Kupczak 19-karny, Michał Jakóbski 90) ● **Olimpia Grudziądz – Podbeskidzie Bielsko-Biała 1:2** (Ricky van Haaren 67 – Jakub Bieroński 35, Bartosz Jaroch 56-karny) ● **Radomiak Radom – Odra Opole i GKS Tychy – Zagłębie**

bie Sosnowiec zakończyli się po zamknięciu wydania.

1. Podbeskidzie	23	46	44-22
2. Warta	23	46	38-21
3. Stal	23	44	37-22
4. Radomiak	22	36	32-29
5. Jastrzębie	22	34	33-27
6. Miedź	23	34	35-32
7. Olimpia	22	34	36-36
8. Bruk-Bet	23	32	33-24
9. Sandecja	23	32	36-37
10. Tychy	22	31	43-36
11. Stomil	23	30	20-27
12. Puszcza	23	29	22-30
13. Zagłębie	22	29	33-36
14. Chrobry	23	27	26-35
15. Bełchatów	23	25	24-31
16. Odra	22	23	19-29
17. Wigry	23	19	18-38
18. Chojniczanka	23	19	31-46

5-7 czerwca: Tychy – Chojniczanka ● Warta – Olimpia ● Podbeskidzie – Bruk-Bet ● Wigry – Miedź ● Stal – Puszcza ● Zagłębie – Stomil ● Chrobry – Bełchatów ● Sandecja – Radomiak ● Odra – Jastrzębie.

Miłe złego początku

PIŁKARSKA II LIGA Górnik Łęczna wrócił do walki o ligowe punkty i doznał trzecie porażki z rzędu. W hicie 23 kolejki przegrał w Katowicach 1:2

Środowy mecz w Katowicach był dla podopiecznych trenera Kamila Kieresia pierwszym od 8 marca, kiedy Leandro i spółka mierzyli się na własnym stadionie z Widzewem Łódź. W wyjściowym składzie na to spotkanie znalazło się dwóch graczy, którzy zimą dołączyli do zespołu – Adrian Cierpka i Bartłomiej Kalinkowski. Ponadto miejsce w defensywie zajął także Jakub Zagórski.

W poprzedniej rundzie minimalnie lepsi okazali się piłkarze z Łęcznej, którzy wygrali 1:0, po голу Pawła Wojciechowskiego. Dlatego starcie rewanżowe zapowiadało się ciekawie. – GKS to zespół, który lubi utrzymywać się długo przy piłce i cierpliwie budować swoje ataki – charakteryzował rywala przed pierwszym gwizdkiem trener Kieres.

Słowa szkoleniowca łęcznian sprawdziły się, bo od samego początku miejscowi osiągnęli optyczną przewagę. Jednak to goście jako pierwsi zdobyli gola. W 34 minucie, po dośrodkowaniu Dominika Lewandowskiego, Arkadiusz Jędrzych sfaulował w polu karnym Marcina Stromeckiego. Rzut karny na bramkę zamienił Paweł Wojciechowski, dla którego było to już 12 trafienie w tym sezonie.

Radość gości nie trwała jednak długo. Cztery minuty później „Gieksa” przeprowadziła składną akcję i po świetnym dograniu byłego piłkarza Górnika – Arkadiusza Woźniaka – Grzegorz Rogala płaskim strzałem z około 12 metrów umieścił piłkę w siatce.

Po przerwie obraz gry nie uległ zmianie, a w 61 minucie drugą żółtą, a w konsekwencji czerwoną kartkę, zobaczył Kalinkowski. Goście grając w osłabieniu mieli jednak świetną szansę na objęcie prowadzenia. W 77 minucie, po rzucie rżnym, w polu karnym miejscowych główkował Tomasz Midziński, ale piłka odbiła się od słupka. Ta sytuacja zemsćia się sześć minut później, kiedy z najbliższej odległości Patryka Rojka pokonał Piotr Kurbiel zapewniając swojej drużynie bardzo ważne trzy punkty.

Przegrana w Katowicach była trzecią z rzędu ligową porażką Górnika. W efekcie zespół trenera Kamila Kieresia spadł na trzecie miejsce w tabeli. Już w sobotę „zielono-czarni” zagrają na własnym stadionie ze Stalą Stalowa Wola. Początek meczu zaplanowano na godzinę 17.40, a bezpośrednią transmisję z tego spotkania przeprowadzi TVP 3 Regionalna.

GKS Katowice – Górnik Łęczna 2:1 (1:1)

Bramki: Rogala (38), Kurbiel (83) – Wojciechowski (34-karny).

GKS: Mrozek – Michalski, Jędrzych, Janiszewski, Rogala



Jakub Zagórski i jego koledzy wrócili z Katowic bez zdobyczy punktowej

FOT. GÓRNIK ŁĘCZNA/TWITTER

– Kiezbak (90 Wojciechowski), Gałecki, Habusta (79 Bętkowski) – Błąd, Rogalski (79 Kurbiel), Woźniak.

Górniki: Rojek – Zagórski, Midziński, Baranowski, Leandro – Stromecki, Kalinkowski, Cierpka, Lewandowski (74 Goliński), Dziegielewski (85 Stasiak) – Wojciechowski (70 Śpiączka).

Żółte kartki: Jędrzych, Gałecki – Kalinkowski, Śpiączka. **Czerwona kartka:** Kalinkowski (61-za dwie żółte).

Sędziował: Sebastian Tarnowski.

Mecz bez udziału publiczności.

POWIEDZIELI PO MECZU

Kamil Kieres (Górnik Łęczna)

– Było to niezłe spotkanie, jak na pierwszy mecz po trzymiesięcznej przerwie. W pierwszej połowie realizowaliśmy nakreśloną czego efektem była bramka na 1:0. Potem jeden z naszych nielicznych błędów przed przerwą został wykorzystany przez gospodarzy. Po przerwie byliśmy więcej przy piłce i kiedy wydawało się, że mecz przechylał się na naszą korzyść dostaliśmy drugą żółtą kartkę. Grając w dziesiątkę nie potrafiliśmy wykorzystać kilku dogodnych sytuacji. Nie popełniliśmy zbyt wielu błędów, ale każdy, który nam się przydał gospodarze potrafili wykorzystać. Jest to dla nas smutny moment, widąc dużą ilość sportową w szatni. Jednak w Górniku Łęczna nikt nie zapomina o tym, że gramy o awans.

Rafał Górak (trener GKS Katowice)

– To było trudne spotkanie, zwłaszcza, że przegrywaliśmy, a do tego mierzyliśmy się z rywalem, który był przed nami w tabeli. Szacunek dla drużyny za to, że nie spuścili głowy na dół. Aczkolwiek zawsze coś musi nie zagrać. Po голу na 2:1 powinniśmy być o wiele bardziej dojrzałi. W tym ostatnim fragmencie gry wypadliśmy słabo. Musimy w niedzielę mieć się na baczności, bo liga jest bardzo wyrównana. Widzew przegrał w środę ze Skrą, a my jedziemy teraz do Częstochowy na bardzo trudny teren i na sztuczną nawierzchnię. Jesteśmy szczęśliwi, że wygraliśmy, ale myślimy już o kolejnym spotkaniu.

12 czerwca

Dziennik kibica żużlowego Motoru Lublin

A W NIM:

- skład Motoru i ekstraligowych rywali
- terminarze ● ciekawostki
- niezbędne informacje regulaminowe
- rozmowy



Czwarta liga została powiększona

PIŁKARSKA IV LIGA To już pewne. W sezonie 2020/2021 IV liga lubelska będzie się składała z 24 zespołów. Wiadomo, że drużyny zostaną podzielone na dwie grupy

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

A to oznacza, że awans wywalczą nie tylko najlepsze ekipy z klas okręgowych, ale także wicemistrzowie. A to oznacza, że beniaminkami będą: Lutnia Piszczac i Bizon Jeleniec (Biała Podlaska), Unia Białopole i Start Krasnystaw (Chełm), Świdniczanka Świdnik Mały oraz Opolanin Opole Lubelskie (Lublin), a także: Gryf Gmina Zamość i Grom Różaniec (Zamość).

Znak zapytania trzeba postawić przy 24 klubie, który będzie uczestniczył w rozgrywkach. To może być Lewart Lubartów, jeżeli nie dostanie licencji na grę w III lidze lub POM Iskra Piotrowice, czyli trzecia drużyna lubelskiej okręgówki.

– Jeżeli chodzi o sam system, to wszystko jest zatwierdzone. Wiadomo, że wystartują 24 zespoły, które będą podzielone na dwie grupy. Później rywalizacja także będzie się odbywać w grupach: mistrzowskiej i spadkowej. Cały system po rozmowach z klubami i działaczami trochę jednak udoskonaliliśmy. W sumie do rozegrania będą 34 mecze. Najpierw 22 w pierwszych grupach,



Zgodnie z zapowiedziami w nowym sezonie IV ligi wystartują aż 24 drużyny

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

a następnie kolejnych 12 w mistrzowskiej i spadkowej, ponownie systemem mecz i rewanż – mówi Konrad Krzyszkowski, przewodniczący Wydziału Gier Lubelskiego Związku Piłki Nożnej. Awans do III ligi wywal-

czy tak, jak poprzednio najlepszy klub. Ze spadkiem będą musiały się pogodzić na pewno trzy drużyny. Ta liczba powiększy się jednak, jeżeli z III ligi pożegna się jakaś drużyna z naszego regionu.

Jak będzie wyglądał podział na grupy? – Stosujemy przede wszystkim kryterium geograficzne, ale i ze względu na siłę zespołów, żeby zrównoważyć obie grupy. Sporo zależy jednak od tego, kto ostatecznie znajdzie się

w lidze: Lewart, czy POM Iskra – wyjaśnia Konrad Krzyszkowski.

Dlaczego w ogóle to drużyna z Piotrowic jest brana pod uwagę, a nie inne ekipy z trzecich miejsc klas okręgowych? – Zarząd uznał, że do czwartej

ligi dołączy klub z ligi, w której terytorialnie jest najwięcej powiatów. A to dotyczy lubelskiej klasy okręgowej – tłumaczy przewodniczący Wydziału Gier LZPN.

Kluby zostaną podzielone na te z północy województwa i południa. A to oznacza, że w tej pierwszej grupie na pewno znajdą się: Bizon Jeleniec, Lutnia Piszczac, Huragan Międzyrzec Podlaski, Włodawianka Włodawa, czy Powiślak Końskowola. A w południowej zagrają: Krysztal Werbkowice, Unia Hrubieszów, Grom Różaniec, Gryf Gmina Zamość, Tomasovia Tomaszów Lubelski, Huczwa Tyszowce, czy Łada 1945 Biłgoraj.

– Mamy już wstępny podział na grupy, ale czekamy jeszcze na wieści odnośnie licencji dla Lewartu. W zależności od tego, czy w lidze znajdzie się klub z Lubartowa, czy POM Iskra, wtedy mogą się jeszcze pojawić rozstrzygnięcia – dodaje Konrad Krzyszkowski.

Wszystko wskazuje jednak na to, że 24 ekipą, która zagra w IV lidze będzie POM Iskra. W najbliższy piątek klub z Lubartowa powinien dostarczyć brakujące dokumenty i otrzymać licencję na III ligę.

Kibice wracają na trybuny, a III liga gra tylko sparingi

PIŁKARSKA III LIGA Już 30 maja pojawiła się zgoda na rozgrywanie sparingów. I od razu z okazji skorzysta Wisła Puław. Duma Powiśla w najbliższych dniach zmierzy się z warszawskimi drużynami: Polonią i KTS Weszło

Pierwsze ze spotkań odbędzie się w najbliższą sobotę o godz. 12. Drugie zaplanowano na środę, 10 czerwca (godz. 20). Niestety, nie będą mogli ich obejrzeć kibice, przynajmniej nie z trybun. Klub z Puław zapewnia jednak, że oba będą transmitowane w internecie.

Dlaczego Duma Powiśla zdecydowała się akurat na takich rywali? – Myślę, że to będą dla nas bardzo fajni, ale przede wszystkim wymagający przeciwnicy – mówi Mariusz Pawlak, trener Wisły. – Polonia wiadomo, że swoje ostatnio przeżyła, ale to nadal solidna firma, która stara się odbudować. Wiem, że podejść bardzo poważnie do tego spotkania. I właśnie takiego rywala szukaliśmy – kogoś, kto postawi nam trudne warunki, a chłopaki będą mieli okazję się sprawdzić – przyznaje szkoleniowiec.

– Ciekawie zapowiada się też nasz śródowny pojedynek. Z KTS Weszło zagramy o godz. 20, czyli przy świetłach. To też będzie wymagający przeciwnik, bo chociaż



Wisła w sobotę zagra sparing z trzeciogolowcem z grupy pierwszej – Polonią Warszawa

FOT. KS WISŁA PUŁAWY

występuje w niższej lidze, to ma w swoim składzie paru zawodników z przeszłością w wyższych klasach rozgrywkowych – opisuje drugiego rywala opiekun klubu z Puław.

To tylko sparingi, ale dla niektórych zawodników Wisły mogą się okazać bardzo ważne. Część graczy

zagra nawet o swoją dalszą przyszłość w zespole. – Za krótko miałem chłopaków do dyspozycji w meczach o punkty. Sport to rywalizacja i presja, a tego nam ostatnio bardzo brakowało. Oba mecze potraktujemy na pewno bardzo poważnie, a kilku zawodnikom będę się dokładnie przyglądał. Jestem

w klubie od listopada, ale od tego czasu nie rozegraliśmy zbyt wielu meczów o stawkę. A przez to nie mogłem wyrobić sobie pełnej opinii na temat piłkarzy. Mam nadzieję, że te najbliższe sparingi dadzą mi odpowiedzi na niektóre pytania odnośnie naszej kadry – dodaje trener Pawlak.

Szkoleniowiec wyjaśnia także, że wszyscy trzeciogolowcy ciągle czekają na jakieś wieści odnośnie nowego sezonu. – Trudno układać plany treningowe, okres przygotowawczy, czy kolejne mecze kontrolne, kiedy nie zna się terminu rozpoczęcia ligi. Rozmawiałem z różnymi trenerami i piłkarzami, nie tylko z województwa lubelskiego, ale i innych regionów. Wnioski są naprawdę różne – przekazuje opiekun klubu z Puław.

– Dla każdego zawodnika i trenera to bardzo ważne, żeby wreszcie wiedzieć, kiedy wystartuje nowy sezon. Na pewne rzeczy nie mamy oczywiście wpływu. Dostaliśmy zgodę na rozgrywanie sparingów, szkoda, że nie ligi. To trochę pokazuje naszą słabość i fakt, że nie potrafimy się odpowiednio zorganizować. Nie można patrzeć jedynie na Hiszpanię i Włochy, gdzie sytuacja związana z koronawirusem była dużo poważniejsza niż u nas. Teraz nagle okazuje się, że nawet kibice będą mogli wrócić na trybuny, a tymczasem w trzeciej lidze nie

można grać o punkty. Szkoda, bo wszyscy potrzebowali tej normalności. Weekend z meczem piłki nożnej od razu wyglądał lepiej. Czekamy jednak na ważne decyzje, kiedy będziemy mogli znowu zagrać w piłkę w normalnych warunkach – wyjaśnia trener Pawlak.

ZA TYDZIEŃ ROZMOWY NA TEMAT KADRY

O co można powiedzieć o kwestiach kadrowych? Do końca nie wiadomo, co będzie z wypożyczonymi z klubu: Krystianem Żeliską, czy Konradem Szczotką (oba trafili do Lewartu Lubartów). Z kolei w ekipie z Puław na tej samej zasadzie występują nadal: Przemysław Skalecki (wypożyczony z Górnika Łęczna) i Kacper Kołotyło (Odra Opole). – Myślę, że w przyszłym tygodniu, po obu meczach kontrolnych będziemy rozmawiać o tych sprawach z dyrektorem sportowym. Wszystko zrobimy jednak na spokojnie, bo nic nas nie goni. Na pewno nie termin rozpoczęcia nowego sezonu – śmieje się opiekun Dumi Powiśla. (LUKISZ)

**Z ŻYCIA WZIĘTE: ISLANDZKA KURACJA 3W1 REMINERALIZUJĄCA KANAŁ SŁUCHOWY**

Jeszcze 14 dni temu byłam głucha, ale...

*Polecam
Kurację 3w1
Janina***1 DAWKA PRZYWRACA 100% SPRAWNOŚCI SŁUCHOWEJ I WYCISZA SZUMY USZNE.****Wzmocnisz najważniejsze dźwięki i mowę ludzką, pozbędziesz się syndromu zatkanego ucha, usłyszysz pełne spektrum dźwięku - od najwyższych po najniższe, jak 18 900 osób w Europie!**

21 kwietnia prof. Christopher Einarsson z islandzkiej Akademii Medycznej otrzymał nagrodę „Przełom 2018” w dziedzinie medycyny alternatywnej, idąc na wojnę z wątpliwą jakością aparatami słuchowymi. Jego kuracja 3w1 już od 1. zastosowania chroni organizm przed całkowitą głuchotą oraz groźnymi dla zdrowia powikłaniami m.in. demencją, oraz zapaleniami uszu. „Wystarczyło 14 dni kuracji, bym znowu mogła usłyszeć śpiew mojego kanarka. Laryngolog nie mógł uwierzyć w to, co widzi, odzyskałam mocny i wyraźny słuch oraz całkowicie wyeliminowałam szumy uszne.” – potwierdza Pani Janina.

Naukowiec po latach badań i analiz w końcu zdał sobie sprawę, że na Islandii praktycznie nie występują problemy ze słuchem. Doszedł do wniosku, że duża mineralizacja powietrza w nadmorskim klimacie pozwala na samoregenerację przewodu słuchowego! Prof. Einarsson rozpoczął badania nad minerałami w 2016 roku i od tego czasu pomógł już blisko 18 900 osobom w Europie trwale poprawić lub odzyskać słuch.

Jedną z pierwszy osób w Polsce, która skorzystała z tej remineralizującej kanał słuchowy kuracji była Pani Janina (72l.) z Bytomia. Dzięki tej mikromineralnej formule pozbyła się wieloletnich problemów ze słuchem, pisków, trzasków i szumów usznych oraz uzyskała 6 - krotną poprawę słyszalności mowy ludzkiej, grającego radia i TV.

DIAGNOZA

„Całkowita głuchota i powolny zanik mowy”**Krystyna S. (64 l.)**

Od 15 lat zmagam się z postępującym niedosłuchem. Próbowalam różnych zabiegów m.in. komory hiperbarycznej czy płukania ucha. Drogi aparat słuchowy, który dostałam w prezencie, okazał się bezużytecznym „śmieciem”. Lekarz był przerażony tym, jak bardzo zniszczony jest mój kanał słuchowy. Powiedział, że jeśli nic z tym nie zrobię, to stracę słuch raz na zawsze i powoli będę także traciła mowę. Żadne wcześniejsze metody, których próbowałam, nie dawały mi żadnej nadziei na odzyskanie słuchu. Ostatnią deską ratunku była moja wnuczka, która sprowadziła dla mnie z Islandii kurację prof. Einarssona. Żądam jedynie dwie tabletki dziennie, a już po 3 dniach zauważyłam, że nie muszę już tak mocno podgłaszać TV. Po tygodniu znowu swobodnie rozmawiam z księdzem w konfesjonale. Nic nie piszczy, nie trzeszczy. Jestem zachwycona!

Ciesz się niezawodnym słuchem do końca życia

Wciąż chodziłam z kartką i długopisem, aby w razie potrzeby skomunikować się z otoczeniem. Z dnia na dzień było coraz gorzej. Gdy przestałam już praktycznie słyszeć, a lekarze załamywali ręce postanowiłam spróbować kuracji remineralizującej kanał słuchowy 3w1 prof. Einarssona. Dzięki niej w ciągu 14 dni stosowania mój stan diametralnie się poprawił: zniknęło ciągłe uczucie zapchanego ucha, pozbyłam się gwizdów, pisków i w końcu słyszę wszystko i wszystkich wokół siebie. Nawet tych którzy mówią cicho i niewyraźnie.

Do momentu, póki nie trafiłam na kurację 3w1 byłam praktycznie całkowicie głucha. Przestałam spotykać się z sąsiadkami, wstyd mi było, co chwilę dopytywać co mówią, albo tylko głupkowato się uśmiechać. Nawet

przestałam jeździć na rowerze w obawie, że nie usłyszę kierowców na jezdni, coraz bardziej czułam też, że tracę równowagę. Na początku podchodziłam bardzo sceptycznie do stosowania tej islandzkiej formuły 3w1. Nie miałam jednak nic do stracenia, więc rozpoczęłam kurację. Efekty przeszły moje najśmielsze oczekiwania. Już w pierwszych dniach piski i trzaski stopniowo ustępowały, w uszach już mi tak nie szumiało, jak wcześniej. Po tygodniu słyszałam już nawet koszenie trawy za oknem i szczekanie psa u sąsiadki za ścianą. Po 14 dniach mój słuch wrócił do pełnej sprawności, jak wtedy gdy byłam nastolatką. Znowu z uśmiechem na ustach uczestniczę w rodzinnych spotkaniach, spotykam się z przyjaciółkami na cotygodniowe pogaduchy. Islandzka kuracja 3w1 dała mi nowe życie!

Skuteczność metody 3w1 wywołała podziw u ekspertów

W odróżnieniu od innych preparatów, formuła mikromineralna 3w1 nie tylko działa na nerw słuchowy i układ krążenia, ale również na układ kostny ucha! To zupełnie nowatorskie i kompleksowe podejście do problemów laryngologicznych odbudowuje ruchome elementy narządu słuchu, które z czasem ulegają zużyciu. Nie dziwi więc, że tak innowacyjna i nieznana wcześniej metoda została wyróżniona i zyskała uznanie największych autorytetów z zakresu laryngologii, foniatrii i audiologii oraz tysięcy pacjentów w Europie i na całym świecie”.

**Dr Jędrzej Kozłowski,
otolaryngolog:**

Potwierdam - działanie kuracji remineralizującej 3w1 jest szybkie i gwarantowane. Zgodnie z badaniami klinicznymi przeprowadzonymi w 2017 r. na grupie 700 osób, jednoznacznie wykazano, że w przypadkach, w których występują niewielkie ubytki i problemy ze słuchem (szumy, niedosłuch), całkowite wyleczenie następuje już po 14 dniach kuracji. W cięższych przypadkach, gdzie utrata słuchu jest znacząca, kuracja przynosi zadawalające rezultaty już po 4-6 tyg. Ponadto, preparat jest w 100% bezpieczny. Opiera się na ciężkich do pozyskania bio-substancjach mineralnych występujących wyłącznie na terenie Islandii, w trudnodostępnym, unikalnym na skalę światową obszarze ekologicznym. To właśnie sekret jego skuteczności.

Gwarantowana siła działania „3w1”

Chroniony prawami autorskimi patent prof. Einarssona polega na zamknięciu rdzenia mineralnego w mikroczyściłkach, które przenikają bezpośrednio do krążenia obwodowego, a stąd do naczyń krwionośnych w uchu, co pozwala na działanie na 3 obszarach jednocześnie:

1 OCZYSZCZENIE KANAŁU SŁUCHOWEGO W 97%

Naczynia krwionośne rozszerzają się, podgrzewając wnętrze ucha, co oczyszcza je z zalegającej woskowiny podczas zwykłej higieny uszu, pod prysznicem lub w trakcie kąpieli (nie trzeba stosować patyczków higienicznych). Takie działanie gwarantuje Ci natychmiastowe wyostrenie słuchu, likwidację szumów oraz zwalczanie stanów zapalnych, swędzenia czy dyskomfortu.

2 WZMOCNIENIE NERWU SŁUCHOWEGO W 92%

Składniki aktywne usprawniają mikrocyrkulację krwi oraz wzmacniają komórki nerwu słuchowego, dzięki czemu fale dźwiękowe docierające do ucha są mocniejsze. Efekt jest podobny do działania aparatu słuchowego – dźwięki stają się dla Ciebie bardziej wyraźne i głośnie, jednak w przeciwieństwie do aparatu wzmocnienie słuchu jest trwałe i następuje już po 3-4 tygodniach kuracji.

3 ODBUDOWA SŁUCHU W 87%

Minerały zamknięte w bio-transporterach, „pracują” w trakcie nocy, automatycznie remineralizując i odmiadżając mechanizmy kanału słuchowego, tj. koładełko, strzemiączko i młoteczek, które z wiekiem utraciły sprawność.

Podsumowując, remineralizująca kuracja 3w1 to innowacyjna 3-etapowa formuła mikromineralna, dzięki której z łatwością pozbędziesz się problemów takich jak:

- zanikanie słyszalności, związane z wiekiem i długotrwałym przebywaniem w hałasie
- zaburzenia słuchu polegające na słyszeniu szumów, gwizdów, dzwonienia, pisków
- uczucie zatkanego ucha, dyskomfort w kanale słuchowym, swędzenie i wydzieliny
- choroby, infekcje i bolesne stany zapalne ucha

Masz dość tego, że nie słyszysz?

Ty również możesz odzyskać mocny słuch i cieszyć się na nowo z każdego słyszanego dźwięku. Dołącz do grona tysięcy osób, które odmieniły swoje życie dzięki kuracji prof. Einarssona. Co więcej już teraz możesz zamówić kurację 3w1 **w cenie niższej aż o 72%!** Wystarczy jedynie wykroczyć poniższy numer szybciej od innych, a zamiast **317 zł zapłacisz jedynie 87 zł** (przesyłka GRATIS). Promocja obowiązuje tylko dla pierwszych 100 osób do dnia **12 czerwca 2020 r.**, zatem nie zwlekaj!

Ilość zestawów promocyjnych jest ograniczona, decyduje kolejność zgłoszeń!

Tel.: 81 300 34 77
Pon. - niedz. 8:00-20:00 (Zwykłe połączenie lokalne bez dodatkowych opłat)

